Rok IV
Nr. 48

POLSKA INFORMACJA PRASOWA

10.XII.
1943 r.

T r e ś ć :

1/ Formalizm czy interes Narodu?
2/ Wiadomości radjowe
3/ Smuts o przyszłym układzie sił w Europie
4/ Przegląd polityczny
5/ Przegląd wojskowy
6/ Przegląd prasy niemieckiej
7/ Na ziemiach Rzeczypospolitej
8/ Ostatnie wiadomości.

FORMALIZM CZY INTERES NARODU?

Stoimy dzisiaj w przededniu najdonioślejszych wypadków obecnej wojny, które mogą zadecydować na długie lata o naszej przyszłości, naszym rozwoju wewnętrznym i pozycji międzynarodowej. Tocząca się od czterech lat lawina wydarzeń osiąga swój punkt kulminacyjny.

Pozycja Polski jest szczególnie ciężka i trudna. Rozgromienie Niemiec nie stanowi jeszcze dla nas rzeczywistego zakończenia wojny ani definitywnego uregulowania naszych spraw, ze względu na zakusy sowieckie odnośnie części terytorjów Polski oraz jej suwerenności państwowej.

Nie mniej ciężka i trudna jest sytuacja wewnętrzna kraju. Na całym obszarze państwa szaleje wprost niewiarogodny terror okupanta, pragnący w morzu krwi utopić moc Narodu Polskiego, zgnębić i zmaltretować go moralnie oraz uczynić niezdolnym do jakiejkolwiek bądź akcji w momencie przełomu. Z drugiej strony hydra komunistyczna coraz zuchwalej podnosi swój potworny łeb. Przez ciągłe prowokacje, zwiększające nasilenie represji niemieckich, pragnie ona zmusić społeczeństwo polskie do odruchów rozpaczy i przedwczesnego wystąpienia zbrojnego celem odciążenia frontu wschodniego.

Jednocześnie z tym lasy polskie pełne są band komunistycznych, ukraińskich, dezerterów niemieckich, zbiegłych jeńców bolszewickich, różnego rodzaju dywersantów, bandytów, wreszcie regularnych oddziałów spadochroniarzy sowieckich, które wszystkie razem niegorzej od Niemców niszczą, rabują i mordują ludność polską. Na terenie całego kraju panuje niesłychana wprost anarchja i zamęt, którym polskie czynniki oficjalne nie tylko, że nie umieją się przeciwstawić, ale nawet zorganizować jakiej takiej samoobrony ludności polskiej przed wyniszczeniem. Wobec rozgrywających się wypadków tak w skali międzynarodowej jak i krajowej stanęły one bezradnie, pozostawiając społeczeństwo własnemu losowi, a oddając się nadal walkom i rozgrywkom partyjnym.

Zdawałoby się, że powaga sytuacji winna wpłynąć na całokształt polskiego życia publicznego, w kierunku jaknajwiększego zespolenia wszystkich prac i wysiłków zmierzających do samoobrony Narodu oraz zdobycia i ugruntowania niepodległości na zasadach trwałych, mocnych, gwarantujących

nam nareszcie bezpieczeństwo i możność rozwoju. Zwłaszcza zaś zespoleniu temu winny ulec wszelkie wysiłki i prace o charakterze wojskowym, przygotowujące zbrojny czyn Narodu.

Tymczasem w rzeczywistości dzieje się coś wręcz przeciwnego. Oto w Nr. 47 Biuletynu Informacyjnego z dn. 25.XI.43 r. ukazał się rozkaz Komendanta Sił Zbrojnych w Kraju Nr. 122, który w zasadniczej swej treści donosi o nieuznaniu Narodowych Sił Zbrojnych oraz nawołuje ich członków do opuszczenia szeregów organizacyjnych.

Rozkaz ten wychodzi z założenia, że "przygotowanie czynu zbrojnego musi być jednolicie kierowane przez organ powołany rozkazem wodza Naczelnego", który "kładł wyraźny nacisk naześrodkowanie i zespolenie pod jednolitym dowództwem całej pracy organizacyjno-wojskowej w kraju".

Na poparcie tego stanowiska przytoczone są wyciągi z rozkazów N.W. z dn. 3.IX.41 Nr.2926 oraz z dn. 15.VIII.42 Nr.3326.

Wyciąg z pierwszego rozkazu stwierdza, iż

"2/ By armja, przygotowana konspiracyjnie w Kraju, stała się tym czynnikiem siły w odpowiedniej chwili, praca wojskowo-organizacyjna musi zespolić wszystkie wysiłki, jakie w tym zakresie na terenie Kraju istnieją. Jest to najpilniejsze zadanie".

Zaś wyciąg z drugiego rozkazu N.W. głosi, że

"1/ Wszystkie organizacje wojskowe, istniejące na terenie Kraju i których celem jest współdziałanie w walce z nplem lub w pomocniczej służbie wojskowej, podporządkowuję Dowódcy Armji Krajowej.
2/ Zależnie od charakteru organizacji Dowódca Armji Krajowej:
a/ albo zarządza całkowite lub częściowe wcielenie organizacji do Armji Krajowej, b/ albo pozostawia ich dotychczasowy charakter, określając stopień podporządkowania."

W dalszych zaś wywodach rozkaz Komendanta S.Z. podkreśla, że na podstawie obu przytoczonych rozkazów N.W. Komenda Sił Zbrojnych w Kraju czyniła wysiłki, aby doprowadzić do podporządkowania się N.S.Z. rozkazem N.W. i Komendanta S.Z. w Kraju oraz wcielenia ich w skład Armji Krajowej. Jednakże - jak twierdzi dalej - N.S.Z. zgłaszając swą gotowość podporządkowania się, uzależniły je "od przyznania im szczególnych uprawnień". W związku zatem z ogólnem położeniem i koniecznością zakończenia akcji scaleniowej - Komendant S.Z. w Kr. odkreślił dz. 15.X.b.r., jako termin zameldowania się N.S.Z. pod jego rozkazy. Ponieważ N.S.Z. nie zameldowały się w oznaczonym terminie, przeto:

"...podaję do wiadomości, że w myśl powyższego rozkazu N.W. - N.S.Z. nie będą uznane przez władze polskie.

Polecam uświadomić członków organizacji N.S.Z., że:
1/ należenie do N.S.Z. nie jest równoznaczne ze służbą czynną w szeregach Sił Zbrojnych Rzplitej,
2/ obowiązkiem ich jest natychmiastowe opuszczenie przez nich organizacji N.S.Z. i zameldowania się do czynnej służby w Armji Krajowej."

Rozkaz Nr. 122 stanowi na tle naszej rzeczywistości kr jowej niczym nie uwzględniony i nie uzasadniony dysonans tak ze względu na treść jak i na formę. Wychodząc z założeń zespolenia prac wojskowych w kraju w ostatecznym swym efekcie całkowicie mu się przeciwstawia.

Dla wyjaśnienia sytuacji i właściwego skomentowania przytoczonego rozkazu należy obiektywnie wyjaśnić, że przedstawiony w nim przebieg rozmów między Komendantem S.Z. a N.S.Z. nie ilustruje istotnego stanu rzeczy. Przedewszystkiem N.S.Z. natychmiast po swym powstaniu we wrześniu 1942 r. wychodząc właśnie z założenia, "że przygotowanie czynu zbrojnego musi być jednolicie kierowane" z własnej inicjatywy zgłosiły Komendantowi Sił Zbrojnych w Kraju gotowość podporządkowania się na podstawie pkt. 2 b rozkazu N.W. Nr.3326, zezwalającego na zachowanie dotychczasowego charakteru organizacji po ustaleniu stopnia podporządkowania. Opierały się one rów ież na rozkazie N.W. Nr.2926 zalecającym scalenie

wysiłków i pracy organizacyjno-wojskowej, a nie mechaniczne scalenie samych organizacyj. Tymczasem jednak Komendant nie chciał przyjąć takiego stanowiska za podstawę współpracy i zażądał automatycznego wcielenia N.S.Z. w szeregi P.Z.P., które są taką samą organizacją wojskową, jak każda inna oraz są jednym, a nie jedynym z członków Armji Kraj. Przedstawiciele N.S.Z. ze względów ideologicznych i organizacyjnych nie mogli zgodzić się na tego rodzaju załatwienie sprawy. Pragnąc zachować swą odrębność organizacyjną od P.Z.P. nadal usiłowali wejść w skład A.K. i doprowadzić rozmowy do konsekwentnego wyniku. Stale okazywali inicjatywę i wysuwali szereg projektów rozwiązania całości problemu, jak również co najważniejsze natychmiastowego uzgodnienia współpracy na poszczególnych odcinkach. Komendant zajął jednak stanowisko nieustępliwe i w końcu rozmowy zerwał.

Naogół rozkaz przed krytyką swej treści zasłania się przytoczeniem formalnych uprawnień Komendanta S.Z., które przez N.S.Z. były zawsze lojalnie uznawane i nigdy nie kwestjonowane. W czasie całego trwania rozmów N.S.Z. stale przestrzegały zasady jednolitości dowództwa i nigdy nie uzależniały swego podporządkowania się od jakichś "specjalnych uprawnień", któreby były z nim sprzeczne lub naruszały uprawnienia Komendanta.

Pomijając już formalne podłoże całej tej sprawy należy zaznaczyć, że wobec sytuacji Kraju tak na wewnątrz jak i nazewnątrz przytoczony rozkaz nie może być uważany za krok pozytywny, przyczyniający się do jej złagodzenia czy wyjaśnienia. Zwłaszcza zaś niezbyt podchlebnie świadczy on o zmyśle politycznym sfer oficjalnych po ogłoszeniu znanego oświadczenia dotyczącego akcji pod Borowem. W tym momencie, gdy wszystkie prawdziwie polskie i patryjotyczne elementy winny się zespolić we wspólnym wysiłku do walki z okupantem i rozszalałą Komuną, wydaje się najpierw ex canthedr oświadczenie, że "oddziały Sił Zbrojnych w Kraju nie mają nic wspólnego z ohydnym wymordowaniem... oddziału t.zw. Armji Ludowej pod Borowem", a zaraz potem jakby w dalszej konsekwencji ukazuje się rozkaz skierowany przeciw istnieniu polskiej, patryjotycznej organizacji wojskowej, której jednym z celów jest właśnie obrona Narodu przed nieprzytomną działalnością komuny. Na postronnym obserwatorze wypadków, tego rodzaju postępowanie może uczynić wrażenie, że czynniki oficjalne w Kraju sa przeciwne i potępiają akcję przeciw komunizmowi. W obecnej sytuacji, każdy nieprzemyślany krok, każde nierozważne posunięcie jest tylko wodą na młyn naszych wrogów, którzy zawsze potrafią je wykorzystać dla własnych celów. Trzeba unikać tego wszystkiego co może przyczynić się do powiększenia i tak dostatecznie już groźnego zamętu wśród naszego społeczeństwa oraz osłabić jego czujność i wolę walki. Niestety trzeba stwierdzić, że ostatnimi swemi posunięciami czynniki oficjalne nie wykazały należytego wyczucia sytuacji oraz wywarły przykre wrażenie, że nie dorosły do wysokości przyjętych na siebie zadań i obowiązków.

Za równie nieprzemyślane, a co więcej nietaktowne z punktu widzenia moralności publicznej - postawienie sprawy, należy uznać oświadczenie rozkazu, że N.S.Z. "nie będą uznane przez władze polskie" i że "należenie do N.S.Z. nie jest równoznaczne ze służbą czynną w szeregach Sił Zbrojnych Rzeczypospolitej". Wydaje się nam, że aż tak daleko posunięty formalizm jest naprawdę nie na miejscu. Przecież teraz nie czas na tego rodzaju argumenty, gdy cały kraj spływa dosłownie krwią. Siłę Zbrojną w Kraju buduje pod okupacją nie ta czy inna organizacja a cała Polska Podziemna. Za pracę tą złożyła ona i składa po dziś dzień liczne i ciężkie ofiary. Uzależnianie tego czy ktoś jest lub nie jest w czynnej służbie Rzeczypospolitej od jego formalnej przynależności organizacyjnej jest conajmniej uchybianiem pamięci tych, którzy każdego nieomal dnia giną pod kulami rozszalałych siepaczy, składając Ojczyźnie swe życie.

To nie giną przecież członkowie uznanej lub nieuznanej organizacji, a żołnierze Rzeczypospolitej, nawet w tym wypadku, gdy nie mają żadnego formalnego przydziału. Dziś każdy z nas i na każdym miejscu o ile czuje się prawdziwym Polakiem jest w czynnej służbie Ojczyzny i tego najwyższego najświętszego moralnego prawa nikt nie może mu odmawiać i kwestjonować

A zresztą gdyby odnośnie omawianej sprawy pominąć już wszelkie przesłanki natury uczuciowej i stanąć na stanowisku równie formalnym jak rozkaz Nr.122 to należy obiektywnie stwierdzić i z tego punktu widzenia, że N.S.Z. są w zupełnym porządku. Rozkaz bowiem N.W. wykonały całkowicie i zgodnie z jego treścią - chcąc podporządkować się Komendantowi S.Z., w sposób nim przewidziany i uznany za możliwy. Ponieważ zaś Komendant inicjatywę ich odrzucił przeto jego zapowiedź, że N.S.Z. nie będą uznane przez władze polskie nie może do nich się odnosić.

Wreszcie o ile chodzi o treść ostatniego ustępu rozkazu Nr.122 to z punktu widzenia narodowego i patryjotycznego jest ona wręcz niedopuszczalna, gdyż rozbija wojskowy wysiłek i pracę Narodu. Jakże bowiem można w obliczu nieprzyjaciela wzywać członków polskiej organizacji wojskowej do opuszczania jej szeregów - to nie prowadzi do scalenia koniecznych prac a do rozbicia, to nie wzmacnia Narodu a osłabia go. Tego rodzaju potraktowanie sprawy wykracza bardzo daleko poza dozwolone normy sporów wewnętrznych, poza mądrość, rozwagę i moralność polityczną. To już jest duchowe i fizyczne rozbrajanie społeczeństwa w obliczu wroga. Na osądzenie podobnych chwytów taktycznych nasuwa się tylko jedno określenie - działanie obracające się w konsekwencji na szkodę Narodu. Gdy podobne wezwania ogłaszają komuniści to im się nikt nie dziwi, gdyż wszyscy wiedzą, że działają we wrogim nam interesie, ale, gdy ogłaszają je czynniki polskie i oficjalne, to musi się to spotkać z jak najostrzejszym potępieniem. Tego rodzaju zwalczanie przeciwnika ideowego, ale przecież Polaka i patryjoty jest dla Kraju szkodliwe, wykraczające poza ramy dobrych tradycyj żołnierskich.

Moralność jest podstawą życia publicznego, ale o tym zdaje się dziś zapomniano zupełnie. W życiu społecznym kulturalnego narodu obowiązuje zawsze choć odrobina uczciwości nawet w stosunku do tego z kim się nie zgadzamy lub go zwalczamy. Walka uczciwa jest piękną i nawet pożyteczna - nieuczciwa staje się bagnem. Nie można niestety stwierdzić, aby zasadom tym hołdował Biuletyn Informacyjny, albowiem w komentarzu swym dodanym do wspomnianego rozkazu, świadomie posuwa się do oszczerstw i fałszowania rzeczywistości, niegodnych polskiego poczucia rycerskości.

Otóż pisze on między innymi o N.S.Z., że:

> "Samowolne, nieprzemyślane kroki wojskowe i politycznej tej organizacji kosztują Polskę zbyt wiele, aby mogły być dalej tolerowane. Wszystko co zdrowe - musi szybko i zdecydowanie opuścić szeregi szkodników"

Ten ciężki zarzut godzący w godność każdego Polaka należącego do N.S.Z. winien być poparty jakimś konkretnym dowodem, tymczasem Biuletyn wiedząc, że takiego nie znajdzie ogranicza się żydowskiem sposobem, jedynie do gołosłownych twierdzeń. Kłamstwo i oszczerstwo nie znamionują kultury politycznej a jej brak. Zwłaszcza, niebezpiecznie jest się nimi posługiwać, gdy samemu nie jest się w porządku i nie ma czystego sumienia. Biuletyn jest organem reklamowym działalności P.Z.P. Jak ta "przemyślana" działalność, uznawana zawsze za celową i korzystną wygląda świadczą o tem ostatnie wypadki i afisze donoszące o nowych rozstrzeliwaniach. W ostatnich dniach, jak donosi komunikat oficjalny, w W-wie na rogu ul. Puławskiej i Rakowieckiej oddziały P.Z.P. dokonały napadu na samochód z żandarmerją. W wyniku strzelaniny padło kilku Niemców. W odwet za to rozstrzelano 100 Polaków w tym jak się dowiadujemy 11 członków N.S.Z. Dalsza dyskusja z niezbyt inteligentnym i wybrednym w argumentach komentarzem na temat "nieprzemyślanych kroków wojskowych i politycznych" oraz szkodnictwa - jest chyba zbędna.

Rozkaz Komendanta S.Z. w Kraju nie wniósł do palącego problemu uzgodnienia wojskowych wysiłków Narodu nic pozytywnego, nic coby przyczyniło się do jego rozwiązania. Raczej trzeba stwierdzić jest on jeszcze większym zaostrzeniem i tak niezbyt pomyślnej sytuacji Kraju, właśnie w tym momencie, gdy należy unikać wszelkich zadrażnień i nieporozumień oraz ograniczać wszelkie zatargi do minimum.

Dziś przed krajem stoi tylko jedno zadanie - zcementować jak najmocniej wysiłek niepodległościowy. Drogą do tego jest w pierwszym rzędzie uzgodnienie akcji wojskowej, ale szczere, uczciwe, pozbawiono wszelkich małostkowości wybujałych ambicji. O rozstrzygnięciu tych spraw winien decydować nie biurokratyczny, bezduszny formalizm, a żywotny interes Narodu i Państwa Polskiego.

W I A D O M O Ś C I   R A D J O W E.

SPRAWY POLSKIE

Oświadczenie premjera Mikołajczyka w związku z konf. w Teheranie.

"Polska, która najdłużej i niezłomnie walczy z przemocą niemiecką z radością powitała oświadczenie konferencji w Teheranie. Deklaracja trzech mocarstw zawiera zapewnienie uzgodnienia strategji wojennej i dążenia do całkowitego zniszczenia niemieckiej machiny wojennej, oraz zapowiada uderzenie na Niemcy ze wszystkich kierunków, to też jest ona zapowiedzią szybkiego zwycięstwa. Polska, srogo doświadczona przejściami wojennymi, szczerze tęskni do trwałego pokoju i pragnie nietylko szybkiego zwycięstwa. Dlatego też przywiązujemy szczególne znaczenie do zapowiedzi trwałego pokoju. Trwałość ta oparta będzie na współpracy i aktywnej pomocy wszystkich narodów dużych i małych. Wierność zasadom Karty Atlantyckiej, wypowiedzenie walki tyranji, przemocy, narzuconej niewoli i nietolerancji znalazły żywy oddźwięk w sercach polskich. Polska przez swą walkę zgłosiła już akces do światowej rodziny narodów demokratycznych, walczących przeciwko tyranji, przemocy i uciskowi. Ze szczególną radością witamy deklarację trzech mocarstw w sprawie Iranu, uznającą jego wkład do wspólnej sprawy i gwarantującą mu suwerenność, niepodległość i nienaruszalność terytorjalną, bo w deklaracji tej jak i w deklaracji konferencji w Kairze, gwarantującej restytucję Chinom zrabowanych jej przez Japonję terytorjów, widzimy spełnienie warunków pokoju, który - jeżeli ma być trwałym - nie może opierać się na żadnej krzywdzie, również terytorjalnej. Wyrażam przekonanie, że te precedensy stosowane i w innych wypadkach, zapewnią jak najlepsze wyniki w budowie trwałego pokoju i przyjaznej współpracy wszystkich narodów świata."

Inspekcja Naczelnego Wodza.

Gen. Sosnkowski w towarzystwie min. Strassburgera nadal odbywał inspekcje polskich sił zbrojnych na Bliskim Wschodzie. W Jerozolimie gen. Sosnkowski zwiedził Grób Święty, oraz złożył swój order Virtuti Militari w bazylice jerozolimskiej Ecce Home. W Betlejem gen. Sosnkowski modlił się długo za Polskę. Gen. Sosnkowski obecnie przebywa w Bejrucie.

Prasa polska u regenta Iraku.

Regent Iraku Abdull Illah przyjął na konferencji prasowej przedstawiciela prasy polskiej, któremu m.in. oświadczył: "Mam nadzieję, że przyjaźń między naszymi krajami, jaka zawiązała się w czasie tej wojny, pogłębi się i nasili w czasie pokoju, zwłaszcza wyrażając się w ożywionych stosunkach handlowych. Życzę wam, by ojczyzna wasza została szybko uwolniona."

Stowarzyszenie rodziców poległych Polaków w USA.

W USA powstało stowarzyszenie rodziców, których synowie polegli w obecnej wojnie na polu chwały. Jedno z pism Polonji Amerykańskiej w związku z tem pisze: "Oby życie tych poległych uznane było za cenę, jaką Polska płacić musi za swą wolność... Oby powołano do życia Polskę nieuszczuploną."

Polacy w Indjach.

W Indjach przebywa kilka tysięcy Polaków, przeważnie ewakuowanych z ZSSR bądź drogą na Japonję, Birmę i Chiny, bądź też przez Turcję i Irak. Polacy weszli już całkowicie w życie miejscowe, a inżynierowie polscy w Indjach cieszą się wielkim uznaniem. Absolwenci polskich szkół politechnicznych oraz zawodowych technicznych, jak np. Wawelberga, mają dostęp do wszystkich przedsiębiorstw zarówno prywatnych jak i państwowych technicznych i innych. Większość Polaków zgrupowana jest w obozach dzieci zaś w internatach, gdzie mają doskonałą opiekę, szkoły wzorowane na polskich i doskonałe warunki zdrowotne. Największy i najlepszy z tych obozów znajduje się w Dżannagar, na wybrzeżu morza Arabskiego na płn.-zach. od Bombaju. Maharadża tego państwa był osobistym przyjacielem Paderewskiego i obecnie był pierwszym wśród władców indyjskich, który udzielił gościny polskim uchodźcom.

Nowy członek Rady Narodowej.

Na miejsce zmarłego niedawno członka Rady Narodowej Szmula Zygielbojma, mianowany został dr. Emanuel Scherer, przedstawiciel polskiej żydowskiej organizacji socjalistycznej "Bund".

Święto polskiej marynarki handlowej.

W dn. 8.b.m. przypadło Święto polskiej marynarki handlowej. Z okazji tej prez. Raczkiewicz wystosował na ręce min. P. i H. oraz Żeglugi Kwapińskiego, następujący telegram gratulacyjny: "Z okazji święta marynarki handlowej przesyłam na ręce Pana Ministra gorące i serdeczne życzenia dla marynarzy floty handlowej. W dniu 1 września 1939 roku marynarka handlowa przerwała swą pracę pokojową i wstąpiła do służby walki o wolność. Walki tej nie przerwała odtąd ani na chwilę. Tym wkładem do wojny marynarka polska zarówno handlowa jak i wojenna udokumentowały niezbicie swe prawa do morza". W dniu święta marynarki handlowej nie odbyły się dziś żadne obchody - odłożone zostały one na okres powojenny, teraz bowiem polskie okręty z honorem pełnią trudną i ofiarną służbę na morzach całego świata.

Pomoc Polonji Amerykańskiej.

Ks. dr. Alojzy Wycisło w drodze z USA do Bliskiego Wschodu przebywa obecnie w Londynie. Wygłosił on w dniu 8 b.m. następujące przemówienie radjowe o akcji pomocy, organizowanej dla Polski przez polonję amerykańską: "Kościół katolicki w USA dokłada wszystkich sił, by organizowana pomoc okazała się jak najbardziej skuteczną. Powołana została do życia Rzymsko-katolicka Konferencja Społeczno-Narodowa, której zadaniem jest niesienie pomocy materjalnej krajom katolickim okupowanej Europy, zwłaszcza zaś Polsce. Już dziś tysiące dolarów wydawane jest na organizowanie kantyn, świetlic i schronisk dla żołnierzy i uchodźców polskich, rozsianych po całym świecie. Nie zapominamy też o zniszczonych i obrabowanych przez Niemców kościołach polskich. Zbieramy szaty i naczynia liturgiczne i fundusze na odbudowę świątyń. Specjalna liga uczyniła z tego swe zadania. My, Polacy amerykańscy, nie bawimy się we frazesy - nie zapominamy o Polsce, pamiętamy o was i czynem ofiarnie i bezinteresownie staramy się nieść pomoc. Przy każdej parafji katolickiej polskiej istnieje obecnie Czerwony Krzyż i organizowana jest zbiórka odzieży, żywności i innych artykułów akcji pomocy. Wszystko to zostanie wam dostarczone, gdy tylko droga do Polski stanie otworem. Wtedy przybędziemy sami, by to wszystko między was rozdzielić. Nie pozwolimy też, by Polsce stała się jakakolwiek krzywda... Mam przeświadczenie, że Bóg niezadługo pozwoli nam powitać was w uwolnionej Polsce - To nasze jedyne świąteczne życzenie."

FRONT ROSYJSKI.

Ofensywa sowiecka.

Komunikat sowiecki z dn. 3 b.m. doniósł o zajęciu Dymitrówki, położonej o 8 km. od ważnego węzła kolejowego Znamenki w łuku Dniepru. Walki w tym rejonie są bardzo ciężkie. Na jednym tylko odcinku, jak podaje "Prawda" poległo 1.000 Niemców i zdobyto 47 czołgów i 25 samochodów pancernych.

Według doniesień sow. biura informacyjnego z dn. 4 b.m. armja czerwona odniosła dalsze sukcesy zarówno w rejonie Homla, jak i pod Czerkasami. W rejonie Homla zajęto ponad 100 miejscowości, w tem Dowsk i ważny węzeł kolejowy Sołtanowka na linji Żłobin- Mińsk. W rejonie Czerkas odparto ataki przeciwnika, zadając mu poważne straty w ludziach i sprzęcie. W rejonie Kremeńczuga wojska sowieckie zajęły okręgowe miasto Nowo Georgewsk, oraz węzeł kolejowy Korystowska, położony o 30 km na zachód od Kremeńczuga, w pobliżu Dniepru. Korystowska leży o 20 km. na wschód od Znamenki. Przecinają się tu dwie linje kolejowe, prowadzące na zachód ku Znamence i na południe ku Krzywemu Rogowi, łączące dolny bieg Dniepru z rzeką Boh. W ciągu dnia 3.b.m. zestrzelono 20 samolotów nieprzyjacielskich i zniszczono 17 czołgów.

W ciągu dnia 4 i 5 b.m. wojska sowieckie prowadziły na Białej Rusi operacje w rejonie rzeki Pronia, gdzie posunęły się o 10-15 km. Natarcie nastąpiło pomiędzy Propojskiem a Mohylewem, od którego bolszewicy są oddaleni o 35 km. Na południ-zach. od Propojska toczą się silne walki. Atak koncentryczny trzech kolumn sowieckich na Żłobin i Rohaczew, rozwija się pomyślnie. Bolszewicy są oddaleni od tych punktów zaledwie o 12 km. W rejonie Homla zajęto 30 miejscowości, m.in. stację kolejową Kałach, i zlikwidowano wszystkie kontrataki niemieckie. W łuku Dnierpu, w rejonie Czerkas, odparto w ciągu jednej doby 5 ataków niemieckich oddziałów pancernych. W rejonie Kremeńczuga zdobyto dalsze ufortyfikowane pozycje nieprzyjacielskie.

W ciągu dnia 4 b.m. zniszczono na wszystkich odcinkach frontu 9 czołgów i zestrzelono 34 samoloty.

Sowieckie biuro informacyjne doniosło, że nieprzyjaciel wysadził desant na półwyspie Tinburskim i zajęło chutory Forstad i Pokrowkoje. Zdecydowanym atakiem wojsk sowieckich desant nieprzyjacielski został całkowicie zlikwidowany nad ranem 5 b.m.

W dn. 7 b.m. doniesiono z Moskwy, że w łuku Dniepru wojska sowieckie osiągnęły dalsze sukcesy, zajmując miasto Aleksandrja i stację kolejową Cybulino przez co przecięta została jedna z linij kolejowych przebiegających przez Znamenkę. Niemcy mają w swym ręku tylko jedną linję kolejową łączącą Nikopol i Krzywy Róg ze Znamenką. Lecz i ta znajduje się w zasięgu artylerji sowieckiej. Oddziały sowieckie, które zajęły Cybulino, znajdują się w odległości 30 km. od oddziałów walczących na terenie przyczółka czerkaskiego.

Sow. biuro inf. doniosło, że w dn. 7 b.m. armja czerwona zdobyła w rejonie Kremeńczuga szereg miejscowości, m.in. stację kolejową Pantjelowka. W dn. 7 b.m. zestrzelono 29 samolotów i zniszczono lub zdobyto 126 czołgów.

W dn. 8 b.m. na zach. i południ.-zach. od Kremeńczuga wojska sowieckie, przezwyciężając opór nieprzyjaciela i jego kontrataki kontynuowały natarcie i zajęły ośrodki okręgowe gubernji Kirowogradzkiej: Jelizawetgradka i Nowaja-Praga a także szereg miejscowości, wśród których stację kolejową Szarówka. W ten sposób linje kolejowe Znamenka-Krzywy Róg i Znamenka-Nikołajew zostały przecięte.

W łuku Dniepru, na południ.-zach. od Dniepropetrowska toczyły się walki o znaczeniu lokalnem, w ciągu których zajęto kilka umocnionych punktów oporu niemieckiego.

Natarcie niemieckie na linji Żytomierz-Korosteń.

Komunikat sowiecki z dn. 7 b.m. doniósł, że pomiędzy Żytomierzem a Korosteniem, wojska sowieckie stoczyły ciężką bitwę z czołgami niemieckimi. Ataki niemieckie zostały odparte, lecz oddziały sowieckie musiały opóścić kilka miejscowości pod Czerniachowem.

Jak przypuszczają sowieckie sfery wojskowe v. Manstein skoncentrował tu około 1.500 - 2.000 czołgów, a walki są bardzo zacięte.

Według komunikatu sow. biura informacyjnego z nocy z 8 na 9 b.m. na północo-wschód od Czerniachowa trwają zażarte walki z przeciwnikiem, przyczem wojska sowieckie były zmuszone wycofać się z kilku miejscowości

Oceny rzeczoznawców i korespondentów.

W przemówieniu wygłoszonem w dn. 8 b.m. do przedstawicieli prasy niemieckiej, rzecznik kwatery głównej Hitlera, gen. Dittmar, oświadczył, że jest zawcześnie mówić o jakimkolwiek ustaleniu się sytuacji na froncie wschodnim. Jednakże opór niemiecki okrzepł a akcja ofensywna została rozpoczęta na jednym z odcinków. Gen. Dittmar dodał, że ostateczny rezultat walk i zwycięstwo zależy jedynie od stopnia wytrwałości społeczeństwa niemieckiego.

Radjostacja "Atlantic" donosi, że sytuacji wojsk niemieckich w Krzywym Rogu, Nikopolu, Czerkasach jest tak groźna wobec odcięcia tych punktów od linij kolejowych, że w Berlinie liczą się z koniecznością rozpoczęcia w tym rejonie wielkiej kontrofensywy. Pewną trudność dla Niemców sprawia fakt, że znaczne siły zostały przerzucone z tego rejonu na odcinek Kijowski, gdzie ofensywa Mansteina dała dotychczas tylko lokalne sukcesy. "Atlantic" dodaje, że na południe od Kercza, bolszewicy byli zmuszeni do cofnięcia się. To samo źródło donosi o koncentracji wielkich jednostek sowieckich wojsk pancernych i kawalerji za Dnieprem.

FRONT POŁUDNIOWY.

Działania lądowe i lotnicze we Włoszech.

W dn. 3 b.m. doniesiono, że oddziały 8-ej armji zajęły po zaciętej walce i złamaniu szczególnie silnego oporu nieprzyjaciela Castel Frentano.

Lotnictwo sojusznicze atakowało w ciągu nocy z 2 na 3 bm. dworzec i objekty kolejowe w Bolzano, lotnisko Villanuova pod Turynem, warsztaty kolejowe w Pontassieve i objekty w Arezzo.

W dn. 5 b.m. doniesiono o przejściu do ataku 5-ej armji, przyczem dowództwo zastosowało nową taktykę artyleryjską - ogień skoncentrowano na małej, zaledwie 300 m. kw., liczącej przestrzeni, obfitującej w gniazda oporu nieprzyjacielskiego, przyczem zmieniano szybko i niespodziewanie ogień na poszczególnych odcinkach terenu. W przeciągu niespełna doby wystrzelano ponad 5.000 pocisków artyleryjskich, a w pierwszych czterech godzinach ataku spadło na linje nieprzyjacielskie ponad 1.400 ton żelaza. Atak całkowicie zaskoczył nieprzyjaciela. Oddziały amerykańskie zajęły 3 ważne pozycje górskie, Monte Canino, Monte Maggiore, Monte Mignano. Na froncie 8-ej armji oddziały brytyjskie zajęły Lanciano Orsogna, Casoli i Revio. Lotnictwo bombardowało lotnisko w Cassalo na północ od Rzymu.

W dn. 6 b.m. doniesiono, że oddziały 8-ej armji zajęły na wybrzeżu adrjatyckiem St.Vito, położone o 35 km. na północ od Rzymu, i osiągnęły rzekę Muro. W głębi lądu toczy się walka o Orsognę. Oddziały 5-tej armji zajęły dalsze wzgórze w rejonie pasma górskiego Canino-Mignano. W Italji lądowały nowe kontyngenty wojsk kanadyjskich.

W dn. 8 b.m. komunikat głównej kwatery wojsk sprzymierzonych doniósł, że sytuacja nie uległa poważniejszych zmianom głównie z uwagi na pogarszające się wciąż warunki atmosferyczne. Na froncie 5-tej armji ulewne deszcze spowodowały znaczny przybór wielu rzek, m.in. Garigliano, która

w normalnych warunkach ma zaledwie ok. 100 m. szerokości, a obecnie rozlała w niektórych odcinkach na szerokość ponad 1 1/2 klm. Na froncie 8-ej armji został umocniony przyczółek na drugim brzegu rzeki Moro. Walki są ciężkie, nieprzyjaciel otrzymuje wciąż nowe posiłki. Również lotnictwo z powodu złej pogody ograniczyło znacznie swą aktywność, poprzestając na operacjach lekkich bombowców i myśliwców wzdłuż linji frontu. Poza tem bombardowano objekty kolejowe w Civitavecchia na północ od Rzymu oraz port Pescara, ku któremu kierują się obecnie ataki 8-ej armji.

Bałkany.

Ciężkie bombowce sprzymierzonych bombardowały z 7 na 8 b.m. lotniska niemieckie Eleusis i Karamata w połudn. Grecji. Strącono 10 myśliwców niemieckich. Bombowce z baz Bliskiego Wschodu atakowały Porto Lagos, na wyspie Leros i Salamina. Wszystkie maszyny sojusznicze powróciły.

W Chorwacji partyzanci jugosłowiańscy wzięli ok. 300 jeńców niemieckich. W rejonie Sarajewa kolumna niemiecka zmuszona została do odwrotu, przyczem poniosła wielkie straty. Według doniesień z Algieru do Jugosławji przybyło 10 nowych dywizji niemieckich.

FRONT ZACHODNI.

Ciężki nalot na Berlin.

W nocy z dn. 2 na 3 b.m. lotnictwo brytyjskie dokonało ciężkiego nalotu na Berlin, a bombowce typu Moskito atakowały objekty w zachodnich Niemczech. Z nalotów tych nie powróciło 41 maszyn brytyjskich.

Nalotu na Berlin dokonały silne formacje ciężkich bombowców angielskich. Nalot rozpoczął się wkrótce po godz. 8-mej wieczorem. Zaobserwowano liczne pożary i wysokie kłęby dymu, unoszące się nad stolicą Rzeszy. Obrona myśliwska była wyjątkowo silna. Setki reflektorów oświetlały niebo. W ciągu 30minut trwania nalotu zrzucono 1.500 ton bomb wysokoprężnych i tysiące bomb zapalających. Powracające z nalotu załogi widziały olbrzymie pożary, które objemowały stolicę Niemiec. Nalot ten był 6-tym z kolei ciężkim nalotem w ciągu 2-ch tygodni. Według doniesień ze Sztokholmu podczas nalotu na Berlin stoczono niezwykle ciężkie walki powietrzne. W samym Berlinie i w okolicy uwijały się setki myśliwców niemieckich. I tym razem samoloty specjalne wytyczały trasę, wywalczając sobie drogę i oświetliły bombardowane objekty rakietami. Urzędowo stwierdzają, że szkody, wyrządzone w Berlinie były ciężkie.

Wielki nalot na Lipsk.

W nocy z 3 na 4 b.m. RAF dokonał krótkiego lecz skoncentrowanego nalotu na Lipsk. Bombowce typu "Lancaster" i "Halifax"zrzuciły ponad 1.500 ton bomb. Jeszcze następnego dnia popołudniu dymy wznosiły się nad miastem na wysokość 6.000 m. W nalocie tym sprzymierzeni zastosowali nową taktykę. Główne siły brytyjskie poleciały wprost na Berlin, na kilkanaście km. od Berlina bombowce skierowały się nagle na Lipsk, podczas gdy nad stolicą wystartowały do walki myśliwce. Napotkały one jedynie tylko na samoloty "Moskito". Dzięki tej taktyce RAF miał do zwalczenia nad Lipskiem tylko ogień artylerji przeciwlotniczej i poniósł nieznaczne straty. Inne eskadry minowały wody nieprzyjacielskie i atakowały objekty w krajach okupowanych. Ze wszystkich tych działań nie powróciły 24 maszyny.

DALEKI WSCHÓD.

Pacyfik.

Komunikat amerykański z dn. 7 b.m. doniósł, że silne formacje "Latających fortec" atakowały bazy japońskie na wyspach Marshalla. Samoloty startowały z lotniskowców. Wyspy Marshala leżą w odległości 600 km. na północ od wysp Gilberta.

Na wodach Pacyfiku amerykańskie łodzie podwodne zatopiły dalszych 11 statków japońskich.

KONFERENCJA W TEHERANIE.

W dniu 6.XII o godzinie 18.00 opublikowano w Londynie dwie deklaracje podpisane w Teheranie na konferencji trzech przywódców, z których pierwsza dotyczy stosunków sojuszników w czasie wojny i po jej zakończeniu oraz daje zarys przyszłej akcji wojennej przeciwko Rzeszy, druga zaś reguluje stosunki polityczne i ekonomiczne sojuszników z Iranem.

Treść deklaracyj.

"My - prezydent Stanów Zjednoczonych Ameryki, pierwszy minister Wielkiej Brytanji i premjer ZSSR, od czterech dni przebywając w stolicy zaprzyjaźnionego Iranu, nakreśliliśmy i uzgodniliśmy naszą wspólną politykę i wyraziliśmy postanowienie, że narody, które reprezentujemy, współpracować będą ze sobą w wojnie i po wojnie. Co się tyczy wojny - sztaby nasze zebrały się, by wspólnie ustalić plany zniszczenia siły wojennej Niemiec. Osiągnięto pełne porozumienie odnośnie rozmiarów i czasu przedsięwziętych działań, które rozpoczną się jednocześnie z zachodu, wschodu i południa. Osiągnięte porozumienie jest gwarancją naszego zwycięstwa. Żadna potęga ludzka nie może nam przeszkodzić w zniszczeniu niem. armji na lądzie, niem. łodzi podwodnych na morzu i niem. przemysłu z powietrza. Nasze ataki będą bezlitosne i siła ich wciąż będzie rosła. Jeśli chodzi o pokój, jesteśmy pewni, że nasza jedność uczyni go trwałym. Jesteśmy całkowicie świadomi odpowiedzialności, ciążącej na nas i innych narodach sprzymierzonych, by pokój ten był zgodny z wolą ogromnej większości ludzi na świecie i oszczędził wielu przyszłym pokoleniom grozy wojny. Z udziałem naszych doradców politycznych przejrzeliśmy problemy przyszłości. Będziemy dążyć do współpracy wszystkich krajów, wielkich czy małych, których narody, jak nasze narody, w sercu i umyśle są oddane sprawie zniszczenia raz na zawsze tyranji, niewoli, ucisku i nietolerancji. Powitamy z radością każdy naród, który zechce wejść do światowej rodziny demokratycznych narodów. Po tych naradach, odbytych w duchu przyjaźni, oczekiwać będziemy z ufnością dnia, w którym wszystkie narody żyć będą mogły życiem wolnym, bezpieczne od tyranji i zgodnie z ich własną wolą i sumieniem. Przybyliśmy pełni nadziei i woli, rozstajemy się jako przyjaciele, zgodni w duchu i celach, któreśmy sobie wytknęli". Podpisano w Teheranie, 1.12.43 - Roosevelt, Churchill, Stalin.

Deklaracja na temat Iranu, brzmi: "Trzy mocarstwa uznają w pełni zasługi Iranu w ułatwieniu dostaw do Rosji i wyrażają zgodę na okazywanie Iranowi dalszej pomocy. Powojenne problemy gospodarcze Iranu rozwiązane będą na międzynarodowej konferencji, łącznie z problemami gospodarczymi innych narodów. Trzy mocarstwa są zgodne z rządem Iranu co do zachowania niepodległości i integralności tego kraju i liczą na współpracę Iranu w międzynarodowym pokoju i bezpieczeństwie, zgodnie z kartą atlantycką, pod którą podpisały się cztery mocarstwa."

Konferencja trwała przez 4 dni - od niedzieli /28.XI/ do środy /1.12/. Jej uczestnicy przybyli pięcioma samolotami, eskortowanymi przez liczne samoloty myśliwskie. Z ramieni ZSSR prócz Stalina na konferencji obecni byli Mołotow i marsz. Woroszyłow, Żukow i Timoszenko. Z ramienia Wielkiej Brytanji na konferencji byli obecni minister spraw zagranicznych Anthony Eden, ambasador w Moskwie sir Archibald Clark Kerr, pierwszy lord morski, wielki admirał sir Andrew Cunningham, szef imperjalnego sztabu generalnego gen. sir Allen Brooke, marszałek sir John Dell, szef sztabu lotnictwa marszałek sir C. Portal, szef sztabu ministerstwa obrony narodowej gen. Ismay oraz szef brytyjskiej misji wojskowej w Moskwie gen. D. Martell.

W skład delegacji amerykańskiej wchodzili ambasador w Moskwie Averell Harriman, specjalny doradca prezydenta Harry Hopkins, szef sztabu sił lądowych gen. Marschall, szef admiralicji adm. King, szef sztabu lotnictwa gen. Arnold, szef sztabu wojskowego prezydenta adm. Leahy i szef urzędu zaopatrzenia wojennego gen. Sommerwell.

Obrady konferencji odbywały się w ambasadzie sowieckiej w Teheranie, gdzie już w dzień swego przybycia zamieszkał Roosevelt, jako gość Stalina. Roosevelt przybył początkowo do ambasady amerykańskiej w Teheranie, w pół godziny jednak potem nastąpiło historyczne spotkanie jego ze Stalinem. Towarzyszący Rooseveltowi członkowie jego świty pozostali w towarzystwie członków delegacji sowieckiej, podczas gdy Stalin i Roosevelt odbyli w gabinecie Stalina rozmowę na osobności. W pół godziny potem przybył Churchill i przyłączył się do nich. Obrady trwały cztery dni, z których pierwsze dwa poświęcone były zagadnieniom politycznym, trzeciego dnia udział wzięli członkowie delegacji wojskowej oraz ministrowie trzech mocarstw, czwartego dnia przedstawiciele sfer wojskowych opuścili Teheran, a Churchill, Roosevelt, Stalin, Eden, Harriman, Hopkins obradowali cały dzień i większą część nocy - przerywając konferencję tylko na czas lunchu i obiadu, nad zagadnieniami politycznymi okresu powojennego. Tegoż dnia Churchill wręczył zgodnie z życzeniem i zleceniem króla Jerzego VI, Stalinowi dar królewski - miecz Stalingradzki, przyczem na uroczystości tej obecni byli wszyscy uczestnicy obrad. Stalin w krótkich słowach podziękował za dar, ucałował miecz i wręczył go marszałkowi Woroszyłowi.

W dn. 30.XI odbył się uroczysty obiad urodzinowy Churchilla, na którym wzniesiono przedewszystkiem toast na cześć króla Jerzego VI, Kalinina, Roosevelta, a Stalin wzniósł zdrowie Churchilla "swego przyjaciela w walce". Stalin w krótkim przemówieniu wyraził też swe wielkie uznanie dla przemysłu amerykańskiego i jego niezwykłych osiągnięć.

Z okazji pobytu w Persji Roosevelt odwiedził kadry stacjonowanych tam wojsk amerykańskich, do których wygłosił krótkie przemówienie. Jak ogłoszono w Londynie, Roosevelt i Churchill udali się z Teheranu do Afryki Płn., gdzie odbyć mają jeszcze jedną konferencję, z prezydentem Turcji, Inonü.

Korespondenci podkreślają, że konferencja w Teheranie była konferencją, w której trzej przywódcy największych mocarstw świata spotkali się, odrzucili na bok wszelkie konwenanse i ceremonjał i jak zwykli ludzie i przyjaciele radzili przez 4 dni wspólnie nad wspólnymi bliskimi sobie zagadnieniami oraz zagadnieniami całego świata.

Marszałek Stalin przed opuszczeniem Teheranu złożył wizytę szachowi perskiemu. W wizycie tej towarzyszył mu Mołotow. Rozmowy prowadzone były w duchu szczerej przyjaźni.

Cordell Hull stwierdził: - "Te skoordynowane plany militarne doprowadzą do wykorzystania wszystkich sił narodów zjednoczonych." Komentatorzy omawiając konferencję Teherańską zgodnie główny nacisk kładą na jej część wojskową oraz zapowiedź bezwzględnej akcji przeciwko wrogowi, lecz i plany pokojowe spotykają się z powszechnym uznaniem i zadowoleniem. Podkreśla się również, że wyniki tej konferencji nie dostarczyły żadnej pożywki dla niemieckiej propagandy pokojowej, której celem jest zachowanie zalążków odwetu i przyszłej, nowej agresji.

Radjo Ankara stwierdza, że spotkanie przywódców narodów zjednoczonych traktowane są coraz bardziej poważnie przez wasali Niemiec i każda z nich odsuwa ich coraz dalej od ich protektorów i panów.

Ocena "Timesa".

"Times" komentując oświadczenie uczestników konferencji trzech mocarstw w Teheranie, podkreśla, że w obecnej sytuacji konjunkturalnej ludzkości, sprawa konferencji teherańskiej ma znaczenie decydujące i autorytatywne. Osiągnięto na niej całkowite porozumienie co do czasu i rodzaju mających nastąpić ciosów i akcji. To ostatnie porozumienie poprzedzone było wieloma innymi, zawieranymi w różnych warunkach i przy różnych okazjach, ale żadne z nich nie mogłoby zastąpić tego osobistego porozumienia trzech przywódców, których ostateczne plany militarne będą miały dla dalszego przebiegu wojny rozstrzygające znaczenie.

Co się tyczy zagadnień pokoju, to uczestnicy konferencji potwierdzili naczelną zasadę, że przyszły pokój wypływać musi w swej organizacji z dobrej woli i wspólnej siły wszystkich narodów, a żadne z trzech głównych mocarstw nie będzie uprawnione do ingerowania w sprawy wewnętrzne innych narodów, ani narzucać im swej woli przez wykorzystywanie swej potęgi w jakikolwiek sposób, co zwłaszcza jest ważnem dla okresu przejściowego, jaki poprzedzi właściwy pokój.

Narodom świata postawiono tylko jeden warunek - rodzina demokratycznych narodów świata składać się może tylko z tych narodów, które, jak narody reprezentowane przez swych trzech przywódców na konferencji w Teheranie, zdecydowane są niezłomnie walczyć z wszelką tyranją, przemocą, narzuconem niewolnictwem i nietolerancją. W tem ujęciu nawet naród niemiecki nie jest wykluczony od przyszłej współpracy i przynależności do rodziny narodów, budujących pokój, i z czasem pozostawiona mu jest możność w stosunku do swych zasług i odpowiednio do swych możliwości uczestniczyć na równych prawach w tym przyszłym świecie trwałego pokoju i współpracy międzynarodowej, pomimo cierpień, klęsk i ran, jakie temu światu zadał.

Narody świata, według swego sumienia i wyboru, obiorą swe władze i ułożą swe przyszłe życie, wolne od plag wojny i tyranji, by iść wspólnie ku nowej, lepszej i bezpiecznej przyszłości.

Uroczystość wręczenia miecza Stalingradzkiego Stalinowi.

Uroczystość odbyła się w starej sali recepcyjnej ambasady sowieckiej w Teheranie. Gdy obaj mężowie stanu zbliżali się do siebie, orkiestra honorowej warty odegrała hymny narodowe obu państw. Poczem Churchill zwrócił się do Stalina ze słowami: "Z rozkazu JKM Jerzego VI mam polecone wręczyć Panu Marszałkowi ten miecz honorowy, dla mieszkańców miasta Stalingradu o sercach ze stali, jako hołd narodu brytyjskiego i dar króla Jerzego". Stalin wzruszony widocznie niemal szeptem wyraził słowa podziękowania za wspaniały gest narodu brytyjskiego. Brytyjski oficer zbliżył się do Churchilla, niosąc miecz na wyciągniętych dłoniach, poczem złożył go na rękach premjera, który umieścił go w wyciągniętych ramionach Stalina. Stalin klęcząc przyjął miecz, ucałował jego ostrze nieco poniżej rękojeści i powoli złożył go w ręce marszałka Woroszyłowa, który z kolei wręczył go porucznikowi warty honorowej. Oficer wzniósł go wysoko, uroczystym krokiem odszedł ku warcie i stanął na baczność, trzymając miecz wciąż wzniesionym wysoko w górę. Jak stwierdzają korespondenci, wzruszenie zarówno Stalina, jak i Woroszyłowa było wyraźne. W czasie ceremonji z trudem mogli wznieść głos powyżej szeptu.

Urodzinowy obiad Churchilla.

Urodzinowy obiad Churchilla odbył się w staroświeckiej jadalni ambasady brytyjskiej w Teheranie, pamiętającej jeszcze czasy wiktorjańskie. Stare portrety W[illegible] i Alberta patrzyły ze zdumieniem ze ścian na te dziwne twarze, o których nigdy nie marzyli i których nigdy nie spodziewali się ujrzeć razem. Pośrodku stołu stał tradycyjny tort urodzinowy z 69 świeczkami. Na obiedzie obecne były dzieci Churchilla oraz jego zięć. Dzieci Stalina nie było - jeden z synów poległ w obecnej wojnie, drugi syn znajduje się w obozie dla jeńców wojennych. Przed miejscem Churchilla stał wspaniały stary puhar perski, dar prez. Roosevelta z wyrytym na nim napisem "Dla W.S.C. mego wielkiego przyjaciela, w Teheranie roku 1943, z życzeniem, by służył mu jak najdłużej, od F.D.R.". Nastrój gości był doskonały; Stalin zwłaszcza był w świetnym humorze, i obstawał przy tem, by wznoszono toasty pić na sposób rosyjski. Churchill wzniósł toast na cześć Stalina: "Na cześć Stalina Wielkiego", oraz drugi "w którym s[illegible] dał hołd zaletom i zasługom jego, jako człowieka i jako prezydenta". Stalin wzniósł toast: "Wielkiego Churchilla, mego przyjaciela", oraz na cześć prezydenta Roosevelta, przyczem podkreślił wielkie znaczenie przemysłu amerykańskiego i jego kolosalny wysiłek wojenny.

KONFERENCJA W KAIRZE.

Dn. 7 b.m. podano oficjalnie do wiadomości, że w Kairze, odbyła się jeszcze jedna konferencja, w której uczestniczył prezydent Roosevelt, premjer Churchill, prezydent Turcji Inonü, oraz turecki minister spraw zagranicznych Menemendżoglu i turecki szef sztabu marszałek Czakmak. Ponadto udział w konferencji wzięli ambasadorzy: brytyjski i amerykański w Ankarze, oraz ambasador sowiecki.

Jak zostało podane do wiadomości w Londynie, przed odbyciem konferencji z prez. Inonü w Kairze, Churchill odbył dłuższą konferencję z kierownikiem sztabów sojuszniczych w Afryce i przybyłych specjalnie na konferencję sojuszniczych przedstawicieli sztabów generalnych. Prezydent Inonü i min. Menemendżoglu powrócili już do Ankary, gdzie ma być w tych dniach zwołane nadzwyczajne posiedzenie Parlamentu tureckiego. Prasa podkreśla, że Turcji nie mogą być obojętne ani zagadnienia Bałkanów, ani sprawy świata arabskiego, to też należy spodziewać się szybkich rezultatów konferencji w Kairze.

"Lunch" w ambasadzie brytyjskiej.
Turecki minister spraw zagranicznych, turecki minister finansów, prezydent Inonü, szereg członków konferencji teherańskiej, oraz Churchill i Roosevelt spotkali się po konferencji na lunch'u w ambasadzie brytyjskiej w Kairze.

Dalsze konferencje w Kairze.
Churchill konferował w ciągu ostatnich dni z brytyjskim ministrem w Syrji, regentem Iraku oraz szefem komitetu doradczego dla spraw Italji, Mc Millanem. Przewidziane są też jego konferencje z królem Piotrem jugosłowiańskim i królem Jerzym greckim.
Generał Smuts konferował z Churchillem i Rooseveltem.

Echa konferencji na Bałkanach.
Konferencja w Teheranie i Kairze odbiła się żywym echem w państwach bałkańskich. W dn. 6 b.m. ambasador Papen konferował z premjerem Turcji Sarachoglu. W Sofji premjer bułgarski odbył dłuższą konferencję z posłem tureckim, poczem zwołane zostało posiedzenie gabinetu bułgarskiego. Na Węgrzech zbiera się w dn. 9 b.m. parlament na sesję nadzwyczajną.

Prasa o konferencjach.
Korespondent Reutera z Kairu donosi, że konferencja z prez. Inonü uważana jest za zapowiedź inwazji w wielkim stylu na Bałkanach i że ostatnie ruchy wojsk brytyjskich na M. Egejskim szybko pokażą swój właściwy wyraz.
"N.York Herald Tribune" pisze: "Zwiększająca się coraz bardziej potęga militarna St.Zjednoczonych, W.Brytanji i Rosji wymagać będzie współudziału Turcji. W jakim czasie i w jakiej mierze - dowie się dowództwo niemieckie w odpowiedniej chwili".
"Czerwona Gwiazda" organ armji sowieckiej, pisze, że ofensywa na zachodzie rozpocznie się bardzo prędko. Radjo moskiewskie podkreśla radość panującą w Rosji, z okazji zakończenia rozmów w Teheranie. Korespondent Reutera donosi z Moskwy, że przewidywane jest nowe spotkanie Roosevelt-Churchill-Stalin, zaraz po otwarciu 2-go frontu.
Prasa turecka podkreśla, że deklaracja w sprawie Iranu wywołała świetne wrażenie w Turcji i na całym Bliskim Wschodzie. Rozwiała ona wszystkie propagandowe plotki na temat przyszłych losów tego kraju. "Ulus" pisze: "Rzesza znalazła się wobec harmonijnej koalicji, zarówno wojskowej, jak i politycznej. Rzeszy nie pozostaje nic innego, jak skapitulować lub ugiąć się pod siłą oręża".

IMPERJUM BRYTYJSKIE

Komunikat z dn. 4 b.m. donosi, że skład komisji doradczej dla spraw europejskich z siedzibą w Londynie, której stworzenie postanowione zostało przez konferencję moskiewską, został już skompletowany. Wielką Brytanję reprezentować będzie w niej mr. Strang, Rosję - ambasador sowiecki w Londynie Gusjew, USA zaś ambasador amerykański w Londynie mr. Winant.

Oświadczenie min. stanu Law.

Minister Law oświadczył dn. 7 b.m. w Parlamencie, że wielkie narody świata nietylko, że pragną współpracy z małymi narodami, lecz wręcz jej potrzebują. Jedynie bowiem powszechna i prawdziwa współpraca międzynarodowa zapewnić może owocny i trwały pokój.

Przemówienie prem. Churchill'a.

Premjer Churchill, w przemówieniu, wygłoszonem w płn. Afryce do żołnierzy pułku, którego jest honorowym pułkownikiem, powiedział: "Wojna rozwija się pomyślnie. Nie wolno nam jednak lekceważyć nieprzyjaciela, który wie, że musi zginąć i dlatego walczyć będzie do końca. Mam jednak nadzieję, że uporamy się z nim ostatecznie w ciągu roku 1944".

STANY ZJEDNOCZONE AM. PÓŁN.

Pomoc powojenna dla Europy.

Naczelny dyrektor UNRRA /Komitet pomocy i odbudowy powojennej/ podał do wiadomości, że Europa potrzebować będzie 45.855.000 ton żywności, lekarstw i innego zaopatrzenia. Polska potrzebować będzie 1.750.000 ton samej żywności. Podał on również, że po wojnie trzeba będzie ułatwić powrót do domu 21 miljonom ludzi. Będzie to największa w historji świata wędrówka narodów.

JUGOSŁAWJA.

Rząd jugosłowiański - Anglja - a ruch powstańczy w kraju.

Z Kairu donoszą, że komunikat oficjalny rządu jugosłowiańskiego w Kairze stwierdza, że gen. Michajłowicz, min. wojny rządu króla Piotra, oraz wódz wojsk partyzanckich Jugosławji, wydał do narodu jugosłowiańskiego rozporządzenie, w którym nakazuje wszelkim oddziałom w Jugosławji podporządkowanie całkowite jego rozkazom. Rozkaz ten wydany został po utworzeniu przez ruch powstańczy o podłożu komunistycznym, prowizorycznego rządu i przedstawicielstwa narodowego w Jugosławji, których przywódcą jest wódz akcji powstańczej, Tito. Akcja powstańcza obejmuje w swych szeregach do 200.000 Jugosłowian, zorganizowanych na zasadach armji regularnej. Rzecznik radja brytyjskiego świadczył, że rząd brytyjski udziela akcji powstańczej pomocy w sprzęcie lotniczym i uzbrojeniu i że dowództwo brytyjskie wyznaczyło oficerów łączników brytyjskich przy sztabie sił powstańczych.

W izbie Gmin przedstawiciel rządu brytyjskiego zapytywany był w dn. 8.XII.b.m., jakie stanowisko rządu brytyjskiego do prowizorycznego rządu powstańczego w Jugosławji. Mr. Law stwierdził, że rząd ten składa się z dwuch organów, które podlegają przewodnictwu Tita. Narazie nie zostało jeszcze ustalone, jaki będzie stosunek tego rządu do osoby króla Piotra i legalnego rządu Jugosławji w Kairze, który zresztą oficjalnie stwierdził nielegalność tych instytucyj prowizorycznych. Co się tyczy stanowiska Wielkiej Brytanji, to polityką jej jest udzielanie pomocy

wszelkiej akcji zbrojnej w krajach Europy, skierowanej ku zwalczeniu Niemców, poza tem W.Brytanja, niezależnie od swych życzeń, nie może ingerować w sprawy wewnętrzne żadnego kraju, ani przeciwstawiać się ewentualnie wybranym przez nich rządom.

Ankara donosi za korespondentem dyplomatycznym Reutera, że rząd jugosłowiański w Kairze nie uznał rządu tymczasowego, utworzonego na terenie Jugosławji. Do porozumienia z rządem Tito nie dojdzie. Liczy się jednak, że osoba króla jugosłowiańskiego pogodzi wszystkie partje w Jugosławji.

NIEMCY I KRAJE OKUPOWANE.

Skutki nalotów na Berlin.

Wg. Komunikatu z dn. 2 b.m. naloty na Berlin i sukcesy Rosjan na froncie wschodnim, powodują wzrost fali uciekinierów niemieckich. 400.000 Berlińczyków przysłano do Polski. Część z nich umieszczono w obozach koncentracyjnych, których więźniów posłano do Berlina, dla oczyszczenia miasta z gruzów. Prasa szwedzka donosi, że Niemcy wywożą z płn. Włoch do Polski wszystkich żydów w wieku do 65 lat.

"Atlantic" donosi, że w Berlinie panuje tak zwana "grypa piwniczna". Dziesiątki tysięcy ludzi umiera na hiszpankę. Lekarze hiszpańscy, którzy pracują w Niemczech i pomagają lekarzom niemieckim twierdzą, że naloty tak wyczerpały ludność Rzeszy, że ginie ona jak muchy.

Wszędzie aresztowania i deportacje.

Berno donosi, że Gestapo aresztowało wszystkich studentów uniwersytetu w Strassburgu, pod zarzutem wrogiej propagandy.

Władze niemieckie w Oslo ogłosiły, że 1.165 osób z aresztowanych studentów i profesorów uniwersytetu zostanie deportowane z Norwegji do Rzeszy. Węgierscy studenci po zebraniu demonstracyjnem wystosowali protest przeciwko tym nowym aktom masowego terroru niemieckiego.

Protesty przeciw aresztowaniom w Oslo.

Aresztowanie studentów i profesorów uniwersytetu w Oslo wzburzyło opinję publiczną Szwecji. Rząd szwedzki wystosował do władz okupacyjnych Norwegji oficjalny protest, w którym nawołuje, by władze niemieckie zaniechały swego zamiaru deportacji uwięzionych studentów i profesorów do Niemiec, oraz apeluje o ich natychmiastowe zwolnienie.

Władze niemieckie odrzuciły protest rządu szwedzkiego. Berno podaje, że min. Ribbentrop przyjął chargé d'affaires Szwecji w Berlinie i oświadczył mu, że rząd Rzeszy nie może dyskutować z rządem Szwecji na temat niemieckich zarządzeń w stosunku do norweskich studentów i prosi rząd Szwecji o niemieszanie się do spraw niemiecko-norweskich. Poseł szwedzki opuścił Berlin, udając się do Sztokholmu na narady z rządem. W całej Szwecji trwają demonstracje antyniemieckie. W Sztokholmie, przed ambasadą norweską manifestowało 7.000 osób. Prasa domaga się wstrzymania dostaw rudy żelaznej do Rzeszy.

Związek szwajcarskich studentów wystosował protest przeciwko aresztowaniu profesorów i studentów uniwersytetu w Oslo. "Tribune de Geneve" stwierdza, że jest to usiłowanie niemieckie, zmierzające do zabicia duszy narodu.

SMUTS O PRZYSZŁYM UKŁADZIE SIŁ W EUROPIE.

W końcu listopada b.r. marszałek Smuts wygłosił w Towarzystwie Parlamentarnym w Londynie przemówienie na temat organizacji bezpieczeństwa powszechnego po wojnie, którego treść podana została dopiero teraz w streszczeniu do wiadomości publicznej.

Smuts rozpoczął swe przemówienie stwierdzeniem, że świat stoi dziś w przededniu trudnych decyzyj i wielkich zadań, z któremi zetknął się już raz po zakończeniu poprzedniej wojny. Wówczas jednak mocarstwa uchylały się od ich ostatecznego załatwienia i myślały jedynie o jak najspieszniejszym zawarciu pokoju i rozpoczęcia normalnego życia. Po obecnej wojnie powstać mogą problemy tak skomplikowane i trudne do rozwiązania, że wszelki pospiech mógłby mieć jeszcze bardziej katastrofalne skutki, niż wówczas. Dlatego też może okazać się koniecznem, że przez długi czas po zakończeniu działań wojennych trzeba będzie poprzestać na rozejmie i dopiero w szeregu wyczerpujących konferencyj załatwić poszczególne zagadnienia, zanim ostateczny traktat pokojowy zostanie podpisany. Smuts w dalszym ciągu swego przemówienia podkreślił niebezpieczeństwo zbytniego upraszczania zagadnień oraz przestrzegał przed niebezpieczeństwem stosowania nadmiernego haseł i sloganów, gdyż takie określenia, jak np. wolność, demokracja, zasada wodzostwa są jedynie komunałami, o ile nie leży za nimi istotna treść realna. Stosując nadmiernie hasła, traci się z przed oczu rzeczywistość i jej cele. "Ogólnem dążeniem po I. Wojnie, zaznaczył Smuts, było obalenie równowagi sił. Ta równowaga nie była znowu tak wielkim złem, a zwalczając ją, popadliśmy jeszcze w większe niebezpieczeństwo. Pokój bez siły to nieziszczalne marzenie. Pokój prawdziwy winien dać nietylko wolność i demokrację, lecz także siłę dla ich zabezpieczenia i utrzymania". Smuts podkreślił dalej, że trzy mocarstwa - W.Brytanja, USA i Rosja, które mają w czasie wojny przodujące stanowisko, powinny to stanowisko utrzymać i w czasie przyszłego pokoju i kierować nim tak, jak kierowały wojną. Stara Europa jest już przeszłością, starej Europy niema. W mapie nowej Europy nie będzie miejsca dla conajmniej trzech dotychczasowych mocarstw - Francja będzie musiała powoli powrócić do dawnego znaczenia, osłabiona w tej wojnie; Niemcy, o ile będą istnieć to w szczupłym bardzo zakresie; Italja będzie także mało znaczącą siłą. Za to Rosja wysunie się na stanowisko, jakiego w Europie nigdy jeszcze nie zajmowała. Wielka Brytanja wyjdzie z tej wojny w pełni chwały i z nowym prestiżem, lecz będzie o wiele biedniejszą materjalnie i gospodarczo. Smuts podkreślał znaczenie przyszłej współpracy anglo-amerykańskiej, jednocześnie jednak stwierdził, że W.Brytanja z wielu względów nie będzie w stanie w tym nowym układzie dorównać w sile i możliwościach, zwłaszcza na terenie Europy, swym dwum partnerom, to też jej stosunek do partnerów tryumwiratu byłby nierównym. Dlatego też sugeruje Smuts, aby W.Brytanja dla zrównoważenia tego stanu rzeczy stworzyła coś w rodzaju unji z europejskimi demokratycznemi państwami zachodu, z którymi ją łączy wspólność ideałów i dążeń. Państwa europejskie zrozumiały, że w przyszłości zachowanie całkowitej neutralności czy odosobnienie w nowych warunkach współpracy międzynarodowej będzie niemożliwe, i że ich jest - czują one to - znajduje się u boku W.Brytanji. Oczywiście, są to zagadnienia przyszłości, o których te państwa dobrowolnie i same będą stanowiły. Smuts podkreślił ze szczególnym naciskiem, że jego opinje i propozycje nie mają żadnego oficjalnego charakteru i są jedynie zwykłym zdaniem prywatnego człowieka. Według niego tylko dobre połączenie wolności i demokracji zapewni prawdziwy i trwały pokój światu. Na zakończenie Smuts rozważał zagadnienie brytyjskiej organizacji i administracji Imperjalnej krytykując system centralizacji administracji kolonjalnej w Londynie, podczas, gdy dominja cieszą się całkowitą autonomją. Smuts wypowiedział się za zdecentralizowaniem administracji, zwiększeniem znacznym autonomji kolonij, rzucił nawet projekt, by poszczególne kolonje łączyły się w związki, co uprości i ulepszy ich rozwój gospodarczy i społeczny.

Mowa Smutsa balonem próbnym polityki europejskiej W.Brytanji.

Rzadko kiedy przemówienie któregokolwiek z polityków sojuszniczych wywołało tak ożywioną polemikę i to nietylko w kraju, gdzie zostało wygłoszone, lecz i zagranicą, jak ostatnie wystąpienie premjera unji południowo-afrykańskiej, marszałka Smutsa. Ten sędziwy polityk i żołnierz, weteran niepodległościowych walk Burów z l. 1898-1902, odgrywa dziś jeszcze wybitną rolę w Imperjum Brytyjskiem, przekraczającą znacznie ramy jego oficjalnego stanowiska. Jan Smuts jest bowiem ostatnim członkiem gabinetu wojennego Lloyd George'a z wielkiej wojny; wchodzi on również obecnie do ścisłego gabinetu wojennego W.Brytanji i bierze udział w ustalaniu wytycznych polityki aljantów. Zewnętrznym symbolem jego specjalnej pozycji jest powierzenie mu przez Churchilla przewodnictwa w gabinecie wojennym na czas podróży premjera brytyjskiego do Kairu i Teheranu. Angielska opinja publiczna przywiązuje wielką wagę do mów Smutsa, które zawierają nieraz wiele rzeczy, jakich Churchill, z tych czy innych powodów, nie chce sam powiedzieć, lecz pragnie, aby doszły one do wiadomości przyjaciół lub wrogów. Tak np. w przededniu moskiewskiej konferencji ministrów spraw zagranicznych trzech mocarstw, gdy żądania Sowietów w prasie natychmiastowego utworzenia drugiego frontu stawały się coraz bardziej natarczywe, marsz. Smuts oświadczył, nibyto we własnem imieniu, że inwazja sprzymierzeńców anglosaskich, która zada ostateczny cios potędze niemieckiej nastąpi dopiero w 1944 roku. Jest rzeczą oczywistą, że premjer Unji południowo-afrykańskiej był w tym wypadku rzecznikiem Londynu i Waszyngtonu.

Nic więc dziwnego, że i ostatnie przemówienie Smutsa na posiedzeniu Towarzystwa parlamentarnego w Londynie wywołało ogromne zainteresowanie, spotęgowane jeszcze przez fakt, że streszczenie jego mowy zostało opublikowane z ośmiodniowem opóźnieniem i zbiegło się z konferencją w Teheranie. Pewne koła były skłonne widzieć w tym wystąpieniu inspirowaną przez Londyn przygrywkę do obrad wielkiej trójki.

Smuts wygłosił szereg uwag, które wywołały prawdziwą sensację mimo, że mówca się zastrzegł, iż są one jedynie wyrazem jego prywatnych poglądów. Podkreślił on znaciskiem, że W.Brytanja, USA i Sowiety powinny utrzymać przodujące stanowisko w organizacji pokoju, i że "na mapie nowej Europy nie będzie miejsca conajmniej dla trzech dotychczasowych wielkich mocarstw Francji, Niemiec i Włoch, które spadną do roli nic lub niewiele znaczących państw, podczas, gdy Rosja wysunie się na stanowisko, jakiego jeszcze nigdy w Europie nie zajmowała". Smuts zaznaczył dalej, że Wielka Brytanja wyjdzie z obecnego konfliktu o wiele biedniejsza i nie będzie w stanie dorównać pod względem sił i możliwości - zwłaszcza w Europie - swym dwum potężnym partnerom USA i ZSSR dlatego też musi ona dążyć do utworzenia "czegoś w rodzaju unji" z europejskiemi demokratycznemi państwami zachodu, które rozumieją, że w nowych warunkach współpracy międzynarodowej utrzymanie całkowitej neutralności czy odosobnienia jest niemożliwe i że powinny szukać oparcia w Anglji. Nietrudno odgadnąć, że polityk południowo-afrykański miał na myśli wszystkie kraje nadmorskie od przylądka północnego po cieśninę gibraltarską.

Innemi słowy Smuts zaleca Wielkiej Brytanji ograniczenie swych zainteresowań do Europy zachodniej i rezygnację - chyba na rzecz Sowietów - z wszelkich prób interwencji w sprawy Europy środkowej lub południowo-wschodniej. Gdyby koncepcja ta została zrealizowana, to zamiast wyrównania układu sił z dwoma pozostałymi partnerami - St. Zjedn. Am.P. i Rosją, W.Brytanja musiałaby zrezygnować na wieki ze swej roli mocarstwa o zasięgu światowym.

Publicystyka brytyjska występowała ostatnio w bardzo ostry sposób przeciwko wszelkim pomysłom dzielenia Europy na strefy wpływów, co mogłoby jedynie doprowadzić do nowych wojen, podkreślając, że W.Brytanji

winna przypaść w udziale rola kierownika w organizacji Europy powojennej. Myśl tę wyraził niezwykle jasno wpływowy tygodnik konserwatywny "Observer", który zupełnie niedwuznacznie odrzucił pretensje sowieckie do zabierania głosu w tych sprawach, podkreślając, że Sowiety są przedewszystkiem mocarstwem azjatyckiem.

Przeciw wywodom Smutsa wystąpił również londyński "Dziennik Polski" organ rządu R.P., który słusznie zaznaczył, że podział Europy na zachodnią i wschodnią jest podziałem sztucznym i szkodliwym a nawet wysoce niebezpiecznym, ponieważ Europa zarówno pod względem cywilizacyjnym, jak i terytorjalnym stanowi jedną, niepodzielną całość. Naturalnie chodzi tu o Europę bez Sowietów, które posiadają wybitnie charakter eurazyjski. Poglądy marsz. Smutsa wywołały prawdziwą burzę w brytyjskiej opinji publicznej i stały się przedmiotem interpelacji w izbie gmin. W imieniu rządu vicepremjer [illegible] oświadczył, że nie odzwierciadlają one opinji brytyjskich kół miarodajnych i są jedynie jego osobistem zdaniem.

Nie bez słuszności zapytuje naczelny organ partji liberalnej "Manchester Guardian" dlaczego właściwie opublikowano tekst przemówienia Smutsa? Może ono bowiem wzbudzić niepotrzebny zamęt, zgrzyty i nieufność. Chociaż Smuts podkreślił, że mówi w charakterze prywatnej osoby, to jednakże uwagi te, jako pochodzące właśnie od niego mają specjalny ciężar gatunkowy. Dziennik kończy stwierdzeniem, że "gdyby ten wytrawny polityki i zasłużony żołnierz z zastanowieniem rozważył swe słowa, to niebyłby zadowolony ze swego ostatniego przemówienia". Jakie więc były motywy rządu, bez zgody którego opublikowanie mowy marszałka nie było możliwe? Nie wydaje się prawdopodobnem, aby ogłoszenie mowy Smutsa, było spowodowane jedynie względami kurtuazji wobec sędziwego męża stanu, na którego gaffy i wybryki należy patrzeć przez palce. Rządowi angielskiemu zależało niewątpliwie na wywołaniu w opinji publicznej dyskusji nad przyszłą rolą W.Brytanji w Europie, która wymaga ze strony społeczeństwa wiele ofiar i wysiłków. Tak więc mowa premjera Unji południowo-afrykańskiej była swego rodzaju balonem próbnym. Reakcja brytyjskiej opinji publicznej na niedorzeczne pomysły Smutsa świadczy niezbicie, że nie zatraciła ona instynktu mocarstwowego i jest gotowa poprzeć rząd we wszelkiej akcji, zmierzającej do zapewnienia Imperjum należnej roli w organizacji powojennej systemu bezpieczeństwa. Świadczy to, że Wielka Brytanja nie da się wyprzeć z Europy lub otoczyć "kordonem sanitarnym" słabych państw, które nie dawałaby jej żadnej gwarancji przed zakusami agresywnemi wschodniego kolosa sowieckiego.

Fakt ten posiada ogromne znaczenie dla Polski, która jest najstarszym i głównym sojusznikiem Anglji w Europie środkowo-wschodniej.

Przegląd wydarzeń tygodnia. /Tahoo Hole - BBC/

Konferencja w Kairze określiła jasno politykę sprzymierzonych w stosunku do Japonji i cele, jakie im w obecnej wojnie przyświecają, przeciwko temu agresorowi ze Wschodu. Wznoszenie się Japonji było szybkie, szybsze o wiele, niż jakiegokolwiek innego narodu agresorów w dziejach świata, lecz i upadek jej będzie bardziej nagłym i bardziej druzgocącym, aniżeli jej poprzedników. Los Japonji został przesądzony, wypełnienie się jego jest jedynie i tylko kwestją czasu. Wschodzące słońce Nipponu chyli się szybko ku zachodowi, a cienie wczesnego wieczoru kładą się na Japonję i jej naród, bowiem niezachwianą wolą i dążeniem sprzymierzonych jest kompletne unicestwienie polityczne i militarne Japonji.

Drugim ważnym zdarzeniem tego tygodnia jest konferencja w Teheranie. Jeżeli mowa o niej, to trudno powiedzieć, co elektryzuje bardziej opinję publiczną - czy wiadomość o odbyciu się konferencji trzech przywódców narodów sprzymierzonych, czy też opublikowanie dokładnych danych o jej przebiegu. Moim zdaniem, pierwsza wiadomość wywarła o wiele większe wrażenie, bowiem w konferencji tej najważniejszym i najistotniejszym jest fakt, że trzej przywódcy narodów zjednoczonych - Churchill,

Roosevelt i Stalin - po raz pierwszy zeszli się na wspólnych naradach, dotyczących zarówno teraźniejszości, jak i przyszłości i że po raz pierwszy uścisnęli sobie dłonie, jako partnerzy, i - wierzę - przyjaciele.

Ten tydzień wogóle obfitował w zdarzenia. W Italji rozpoczęto przerwane wskutek złych warunków działania ofensywne na całym froncie. Ofensywa lotnicza sojuszników zadaje nowe i coraz silniejsze ciosy ośrodkom niemieckiego przemysłu. Padają one z różnych stron na miasta niemieckie, lecz zawsze są jednakowo druzgocące. Choć ten rodzaj walki jest okrutny, dziś każdy z nas w pełni zdaje sobie sprawę z tego, że rzecz ta jest niestety, nieunikniona i że jedynie i wyłącznie od naszych nieprzyjaciół zależy moment, kiedy położony jej zostanie ostateczny kres.

Fakt, że Stalin po raz pierwszy od 25 lat opuścił Rosję, jest znamienny i symboliczny, to też nie dziwi mię, że zewsząd słyszy się teraz pytania: "Co teraz nastąpi?" Europa stara przeżyła się. Europa, która była nam ojczyzną i matką umarła, a nowa jeszcze nie urodziła się. W tej nowej, mającej powstać dopiero Europie, będą musiały zajść wielkie zmiany, wielkie epokowe reformy zarówno polityczne, jak i ekonomiczne i socjalne, by sprostać żądaniom tego wieku mechaniki i techniki, który doprowadził nas do tragicznego momentu, gdy nauka i przemysł stanąć musiały wyłącznie na usługi wojny i masowych rzezi. Teraz będą one musiały stanąć do usług pokoju, trwałego, sprawiedliwego i twórczego pokoju, który odrodzi nietylko Europę, lecz świat cały.

Fundamentami zaś tego nowego pokoju i nowej Europy staną się ciosy, jakie zadane zostaną Niemcom i Japonji, ciosy potężne, druzgocące, których miarą jest los Berlina i Hamburga. Jeszcze 25 lat temu nikomu nie śniłoby się nawet, że takie ciosy są wogóle możliwe. Los Berlina jest dziełem nowoczesnej wojny wieku techniki i maszyny, który - dając nam nowe możliwości rozwoju - narazie wyraził się jedynie w potędze zła i zniszczenia. Niemcy ciosy te zową aktami barbarzyńskiego terroru i grożą nam odwetem przy zastosowaniu tajemniczej broni, której grozy świat nie umie sobie nawet wyobrazić. Lecz dziwi mnie, dlaczego ten nowy wynalazek tak wspaniałomyślnie chowali dotychczas, skoro - jak twierdzą - zdolny on jest dokonać decydującego zwrotu w biegu wojny. Może dlatego tak wiele mówią o nim, że dotychczas broń ta istnieje jedynie w ich mózgach, a nieistniejącą rzecz trudno nazwać tajemniczą rzeczywistością i realną groźbą.

Narazie jeszcze gmach potęgi niemieckiej pozornie stoi niemal nienaruszony. Nie widać na nim jeszcze żadnych wyraźnych załamań ani rys, lecz pełno w nich zdradliwych pęknięć i skaz, które łatwo mogą rozrość się i rozsadzić całą budowlę. Przemysł niemiecki doszedł do kresu swych możliwości i sił, nasz zaś wciąż jeszcze nie osiągnął swych szczytów. Przemysł brytyjski stoi dziś na wyżynach, które przed wojną wydawałyby się nam nie do osiągnięcia, lecz mimo to robotnik brytyjski na nowo wezwany został przez swój rząd do wzmożenia swego wysiłku, do produkowania więcej broni i przedewszystkiem - więcej samolotów, to bowiem najniezawodniej przyśpieszy zwycięstwo. A naród brytyjski nie zawiódł jeszcze nigdy swego rządu i swego kraju ani włożonego w niego zaufania.

Głos turecki o wynikach konferencji w Teheranie.

W artykule poświęconym konferencji w Teheranie, redaktor dziennika tureckiego "Ulus" przewiduje, że w najbliższym czasie Sprzymierzeni zwiększą naloty na Niemcy i szybko będą lądowali na kontynencie Europy w szeregu punktach. Sprzymierzeni mają rzucić do tej akcji wszystkie siły, a Rosja 2-miljonową armję zimową. Niemców czeka egzamin wytrzymałości psychicznej. W tym wypadku jednak morale nie zastąpi samolotów i czołgów. Hitler nie ma nic do stracenia i zależy mu na przedłużeniu wojny, podczas gdy sprzymierzeni, a przedewszystkiem Sowiety pragną jaknajszybszego końca wojny. Zdaniem autora artykułu, w chwili obecnej Rosja przedstawia najważniejszy filar polityczny, a sprzymierzeni doszli do wniosku na obu konferencjach, że można z nią współpracować w powojennym ustroju świata.

Działania na Wschodzie i w Italji wstępem ataku na "fortecę europejską".
/mjr. Lewis Hasting - BBC/

Ford powiedział kiedyś, że "historja, to wielki bluff". Może i ma pod pewnymi względami rację, np. gdy ktoś ją pragnie tworzyć w ten sposób, jak usiłowali Niemcy.

W roku 1915 wyższe sfery dowództwa niemieckiego rozbiły się na dwa obozy, jeden pozostawał zwolennikiem teorji Hindenburga o wojnie przeciwko Rosji, drugi zasadom Schlieffena wyrażonych w jego teorji, że wszelka akcja zbrojna przeciwko Rosji równoznaczna jest z ewentualnością wpuszczenia armji rosyjskiej na teren Europy. Dziś ten sam rozdźwięk zdaje się istnieć wśród generałów niemieckich, zwłaszcza zaś zaznaczył się on po załamaniu ofensywy niemieckiej pod Kurskiem w lipcu b.r. Wtedy właśnie zapadła ostateczna decyzja odwrotu armji niemieckiej z Rosji. Taki odwrót wymaga jednak oparcia defensywnego, co dziś jest już trudnem zagadnieniem. Armji niemieckiej na wypadek odwrotu potrzeba nietylko oparcia, ale i "oddechu", przygotowania zawczasu pasa obronnego, który umożliwiłby jej, po porażce, reorganizację i nabranie sił do zadania potężnego ciosu armji sowieckiej na jakimkolwiek z odcinków tego rozległego frontu. Kontrofensywa niemiecka w klinie kijowskim, jak mi się wydaje, ma właśnie ten cel na oku. Rzucono tu do akcji olbrzymie rezerwy, w tym największe od czasu bitwy o Kursk siły pancerne /wówczas bitwa rozegrała się między Orłem a Biłgorajem/. Wszystko to zrobione zostało, aby odzyskać swobodę ruchów - a jaki jest wynik? Jak obecnie, wszystko świadczy, że ofensywa ta zaczyna załamywać się, nie osiągnawszy swego celu, a jeżeli przekształci się w nowy, narzucony przez armję sowiecką, odwrót niemiecki, wówczas wrota reszty Ukrainy staną przed armją czerwoną otworem.

Mimo wszystko jednak trzeba przyznać, że gen. Manstein, jak dotychczas przeprowadza swój odwrót doskonale, choć straty, jakie poniosła jego armja zarówno w ludziach jak i sprzęcie, są olbrzymie. Propaganda niemiecka usiłuje odwrót ten przedstawić, jako zgóry uplanowaną taktykę. Można dowieść wszystkiego, nawet tego, że odwrót stanowi nie klęskę, lecz sukces taktyczny, jak to twierdzi Dittmar, ale wypadki ostatnich miesięcy wykazały niezbicie, że taktyka i strategja sowieckiego dowództwa przewyższa nieskończenie taktykę i strategję dowództwa niemieckiego i jest od nich całkowicie odmienna. Przedewszystkiem cechuje ją elastyczność wykorzystania zarówno czasu jak i przestrzeni. Rosjanie umieli skoncentrować swe siły i zadać cios tam, gdzie to było najdogodniejsze i najpotrzebniejsze, uderzali wówczas i tam, gdzie dla nich było najdogodniej. Niemcy natomiast usiłowali skoncentrowaniem swych sił na jednym, stosunkowo małym odcinku i przez zadanie wielkich ciosów osiągnać przewagę - było w bitwie o Moskwę, o Stalingrad, o Kursk. Rosjanie stosowali odmienną zupełnie metodę. Celem dowództwa sowieckiego było utrzymanie całej linji frontu w nieustannym ruchu, nie dopuszczenie do wplątania się w jedną i długotrwałą bitwę. Linje komunikacyjne w Rosji były zawsze złe, może poprawiły się nieco w ostatnich latach przed wojną, lecz pomimo to były niewystarczająco rozbudowane nawet na potrzeby pokojowe. Jednak mimo ich zniszczenia przez wycofujących się Niemców, Rosjanie umieli wykorzystać je do maksimum, potrafili trafnie obliczać możliwości i stosować rozproszone, a mimo to silne uderzenia, organizować je i zaopatrywać w potrzebny sprzęt wojenny i posiłki.

Na drugim froncie europejskim, w Italji, działania ofensywne armij sojuszniczych podjęte zostały na nowo. Trudno jest dzisiaj określić, jaki jest ich ostateczny cel, wiemy jednak, że rozgrywają się one w terenie trudnym i warunkach conajmniej nieprzyjemnych, włoska pogoda bowiem nie dopisała w tym roku bynajmniej. Poza tem obie armje sojusznicze dzielają wciąż jeszcze rozłączone potężną zaporą górską. Wszelka walka na terenie górskim jest o wiele trudniejsza i bardziej skuteczna w obronie, niż walka na równinach, zwłaszcza, gdy w grę wchodzą jeszcze trudności komunikacyjne.

W obecnym stadjum wojny armje narodów zjednoczonych wciąż jeszcze walczą na t.zw. "zewnętrznych linjach". Można sądzić, że daje to jedynie zmniejszenie szans, lecz z drugiej strony zmusza to nieprzyjaciela do wielkiego rozpraszania swych sił, nie wie bowiem w którym punkcie padnie cios, na który mimo to musi być w pełni przygotowany. Dziś cała linja wybrzeży fortecy europejskiej jest w nieustannym zagrożeniu. Znaczenie operacyj w Italji polega przedewszystkiem na tem, że mogą się one połączyć i rozwinąć w jednoczesne uderzenie na Francję czy Bałkany, możliwość ta zaś wiąże znaczne siły nieprzyjaciela, które mógłby inaczej zużyć w toczącej się już akcji. Operacje w Italji, zarówno na lądzie jak i w powietrzu i na morzu, nie są bynajmniej izolowanym epizodem tej wojny, lecz stanowią część wielkiego dalekowzrocznego planu strategicznego inwazji, której dzień szybko się zbliża.

Perspektywy wojny powietrznej na Pacyfiku. /Oliver Stewart - BBC/.

Konferencja przedstawicieli trzech narodów sojuszniczych - Churchilla Roosevelta i Czang-Kai-Szeka w Kairze, na której uzgodniono postanowienia co do losu Japonji, zbiegła się z ciężkiemi nalotami brytyjskiego lotnictwa na stolicę III Rzeszy - Berlin. Nie jest to przypadkowe, bo zamiast Berlina mogłoby być bombardowane dowolne inne miasto niemieckie. Obe te fakty można i nawet należy ze sobą wiązać, jeżeli pragniemy wysnuć wnioski co do dalszych zamiarów sojuszników w walkach z państwami osi. Kombinacja tych dwuch faktów pozwoli nam dopiero wyraźnie określić, jak rozwinie się akcja wojenna w najbliższej i dalszej przyszłości oraz stwierdzić niemal z całą pewnością, że w walkach tych lotnictwo, w najbliższej przyszłości zwłaszcza to, które zmasowane jest obecnie w Wielkiej Brytanji, odegra najważniejszą rolę. Ostatnie Waszyngton podał wiadomość o ataku lotnictwa amerykańskiego na bazę japońską na wyspie Tarawa, gdzie przy najdłuższym dystansie w dotychczasowych nalotach zrzucono na objekty nieprzyjacielskie ponad 2.000 ton bomb. Jest to wielkie osiągnięcie, lecz dla zwyciężenia Japonji trzeba więcej, o wiele więcej. Trzeba conajmniej takiego natężenia ataków lotniczych, jakie teraz rozpoczyna się w Europie, a gdzie nietylko ciężkie bombowce, lecz bombowce średnie i lekkie a nawet myśliwce biorą udział w akcji niszczycielskiej możliwości wroga, a wówczas lotnictwo Pacyfiku zrzucać będzie w jednym raidzie na bazy japońskie 4.000 ton bomb i więcej.

Wielka Brytanja jest dziś wielkim lotniskowcem, w przyszłości zaś być może jeszcze większe siły lotnictw skoncentrowane zostaną na Pacyfiku. Na tym teatrze wojny zagadnienie wielkich odległości odgrywać będzie najważniejszą rolę. I w działaniach nad Europą lotnictwo pokrywało wielkie dystanse, by dostać się do objektów, lecz były to raczej wypadki odosobnione, teraz zaś będą jeszcze bardziej nieliczne wobec rozszerzenia naszych baz lotniczych. Na Pacyfiku natomiast czynnik ten będzie nieunikniony. Nie jest to jednak żadna nieprzezwyciężona przeszkoda, a nikt chyba nie zarzuci mi grzechu lekceważenia przeciwnika, jeżeli powiem, że mojem zdaniem Japonja nigdy nie będzie w stanie skoncentrować przeciwko sojusznikom takiej siły lotniczej, jak swego czasu zdołali Niemcy. Lot eskadry gen. Doolittle na Tokjo dowiódł, że i na Japonję przyjdzie czas, a uczestnicy lotu opowiadają, jak wielkie przerażenie wzbudzały maszyny sojusznicze wśród ludności japońskiej i jak wielkie wyrządzono nielicznymi bombami zniszczenie.

Nie chcę bynajmniej twierdzić, że w wojnie lotniczej na Pacyfiku taktyka i strategja lotnicza będzie odmienną, niż w operacjach nad Europą. I tu i tam dowództwo troskliwie wyznaczać będzie cele i objekty przemysłowe, które będą musiały być zniszczone, ale i tu i tam poza szkodami materjalnymi dołączy się czynnik efektu moralnego bombardowania na ludności cywilnej, może nawet w warunkach Japonji większy, niż w Europie. Japonja popełniła ten sam, co Niemcy, błąd. Sądziła ona, że otaczając się ochronnym pasem obronnym, stworzonym z cudzych, zrabowanych

terenów, nie dopuści ona do siebie lotnictwa nieprzyjacielskiego i sama w swoim kraju będzie bezpieczną. Już lot brytyjski z Malajów do Darwina, przeprowadzony na trasie 7.000 mil w roku 1938 bez lądowania, był miarą możliwości lotnictwa dalekosiężnego. Oczywiście wówczas maszyny leciały bez żadnego balastu, prócz koniecznego zapasu paliwa. Dziś bombowce muszą zabierać tony bomb, lecz już dziś jesteśmy niedaleco od tej granicy, a bez wątpienia możliwości lotnictwa dalekosiężnego będą nadal wzrastać. Oczywiście, gdy przyjdą wielkie dni Pacyfiku lotnictwo i załogi będą musiały być dostosowane do warunków nowego terenu walk, tak, jak swego czasu trzeba było "upustynnić" maszyny i ludzi, biorących udział w operacjach lotniczych w Afryce. Lecz są to drobiazgi, które łatwo będą przeprowadzone. Niedaleką już jest chwila, gdy lotnictwo sojusznicze i dla Japonji stanie się śmiertelnym niebezpieczeństwem. Lotnictwo sojusznicze wyżłobiło już głębokie rysy na gmachu III Rzeszy, być może wyżłobi jeszcze głębsze na gmachu Japonji.

Skutki bombardowania niemieckich ośrodków przemysłowych.

Ostatnio sklasyfikowane zostały szkody, wyrządzone w ostatnich atakach na Monastyr i Mannheim-Ludwigshafen. W Monastyrze /atak amerykański w dniach 5 i 11 listopada/ zniszczona została fabryka remontu samolotów Ludwig Hasen, wielkie fabryki drutu i przewodników Hupfer, oraz wielki młyn parowy Eltingskamp. Ponadto wielkie zniszczenia wyrządzono w sieci kolejowej, przerwano połączenie kolejowe między Dortmund-Essen, kanałem a Monastyrem, zburzono dwa wielkie budynki koszarowe oraz część dworca głównego, jak również jeden z budynków głównej elektrowni. W atakach nocnych RAF w dniach 17/18 i 18/19 na Ludwigshafen zniszczono łącznie około 20 budynków wielkich zakładów chemicznych przemysłu IGFarben Industrie, dwie kotłownie, dwa wielkie zbiorniki wodoru. Co do Mannheim, to poszczególne szkody trudne są do ustalenia, miasto bowiem jest w stanie zniszczenia, że poszczególne objekty trudno jest odróżnić.

Produkcja i zbrojenia USA.

Szef produkcji amerykańskiej Nelson, podał do wiadomości, że od listopada 1941 r. amerykańska wytwórczość sprzętu wojennego zwiększyła się o 6 i pół raza. W przemyśle wojennym pracuje 17.700.000 Amerykanów. Liczebność armji amer. wzrosła w tym roku do 7.390.000. Jest to najlepiej wyposażona armja na świecie. Lotnictwo amerykańskie liczy obecnie 2.800.000 ludzi. Sama flota amerykańska rozporządza 25.000 samolotów. W roku 41 flota amerykańska składała się z 330 jednostek, obecnie posiada, pomimo poniesionych strat, 840 okrętów wojennych. Zbudowano 13.000 barek desantowych. Obecnie pierwszeństwo przed każdym innym sprzętem ma produkcja łodzi desantowych.

Jak zostało podane w Waszyngtonie, amerykański przemysł lotniczy wyprodukował od początku wojny 150.000 samolotów różnych typów.

Odpowiedzialność Hitlera za klęskę pod Stalingradem.

W dn. 1 5.m. przemawiał przez radjo moskiewskie, wzięty do niewoli pod Stalingradem, gen. v.Seidlitz-Kurzbach. Mówił on, że Hitler, wbrew radom niemieckiej generalicji, doprowadził do katastrofy pod Stalingradem. Za ewakuowaniem Stalingradu byli v. Manstein, Weichs, Paulus i Zeitzler. Generałowie niem. lotnictwa jak Richthofen i Jeschonek również ostro krytykowali plan Hitlera zaopatrywania wojsk w Stalingradzie drogą powietrzną. Tylko Goering wtedy oświadczył: "Mein Führer, ja podejmę się zaopatrzenia armji w Stalingradzie". Sztab niemiecki musiał podporządkować się planom, opracowanym w kwaterze głównej, przez wojskowych, którzy ani przez moment nie byli na froncie stalingradzkim.

PRZEGLĄD PRASY NIEMIECKIEJ.

"Czego uczy wojna?"

Tak brzmi tytuł artykułu Goebbelsa w "Das Reich" /5.XII/. Artykuł ten jest znowu - jak to już nieraz bywało krótkim kodeksem postępowania obywatelskiego, zawierającym mniejwięcej następujace rozważania i przepisy:

"Ojczyzna stoi ponad wszystkiem. Służyć jej jest nietylko najwyższym obowiązkiem, lecz także największym zaszczytem".

"Poza szczęściem Ojczyzny niema dla jej obywatela szczęścia, któreby było trwałe". "Tylko przy takiem przekonaniu obywateli Ojczyzna może istnieć" i t.d.

"Sensem i celem polityki, to państwo i jego narodowe istnienie...". Celowi temu służy rząd z wszystkich sił. Każda generacja jest jedynie ogniwem w łańcuchu pokoleń i ma za zadanie przekazanie swego dziedzictwa narodowego następnej generacji i t.d.

"Niema pewności /życia narodowego/ bez potęgi". To ona właśnie jest przedmiotem wojen. Zapomnieć o tem byłoby poprostu zdrada" i t.d.

"Podstawowym czynnikiem polityki i wojny jest honor /!/" Bronić jego można tylko zapomocą oręża. "Dlatego niema większej hańby ponad złożenie broni", które zdaniem Goebbelsa byłoby krokiem ostatecznej rozpaczy.

"W nowoczesnej wojnie cały naród musi bronić swojego istnienia". Kto nie spełni tej służby honorowej, straci szacunek świata, i t.d.

"Rząd i naród musi tworzyć jedną całość", zwłaszcza gdy nadchodzi godzina doświadczeń. Niema sprawy przegranej, o ile jej obrońcy nie zdradzą.

"Nie było jeszcze wojny bez kryzysów". - /Czytamy to już po raz setny!/ Należy je przezwyciężyć wspólnym wysiłkiem.

"Należy wierzyć w słuszność własnej sprawy" i to tem bardziej, im więcej ofiar ona wymaga, bo "każda ofiara obowiązuje i to nietylko tego, który ją poniósł, ale i tego, dla którego została złożona".

"Niema nic bardziej świętego od Ojczyzny. Dla niej walczyć jest zaszczytnym obowiązkiem" i t.d.

"Wojna jest wielką nauczycielką socjalizmu... Z niej musi powstać państwo naprawdę socjalistyczne, w którem dobro ogółu będzie najwyższym prawem".

"Fanatyzm nie jest chorobą, tylko - cnotą"./!/ Nie należy być objektywnym, tylko fanatycznym, /!/ gdyż inaczej nie osiągnie się wielkiego zwycięstwa. Bo wojnę należy prowadzić także sercem. Silna broń i silne serca są rękojmią zwycięstwa".

Tylko naród, który wierzy w słuszność swojej sprawy, jest niezwyciężony. "Zwątpienie jest największym wrogiem powodzenia".

"Im bardziej sprawa jest zagrożona, z tem większą zaciętością należy jej bronić, z tym większym fanatyzmem wierzyć w jej powodzenie". Nie należy słuchać żadnego podszeptu wroga, nawet gdyby wydawał się jak najbardziej słusznym. /!/

"O ile wróg przy pierwszym ataku nie zostanie pokonany, należy przejść do drugiego ataku, a trzeci przygotować". Można otrzymywać razy, lecz nie wolno dać za wygraną. "Oto najwyższe prawo wojenne: Skapitulować? - Przenigdy!" /!!/

"Führerowi należy się ślepy posłuch i zupełne zaufanie", gdyż tylko wówczas potrafi dźwigać całą odpowiedzialność, jeżeli cały naród mu w tem pomoże. Jedynie on widzi prawdziwe położenie polityczne, dlatego on o wszystkiem decyduje.

Wspólnota narodowa jest wyższa ponad względy pokrewieństwa i przyjaźni. Kto grzeszy przeciwko niej, niech przestaje być naszym przyjacielem!

Niech każdy widzi kryzys i niebezpieczeństwo w takiem świetle, jak na nie popatrzy za rok lub później jeszcze. Wtedy stają się one o wiele mniej groźne. "Świat się nie kończy, tylko na nowo się rodzi."

Geobbels kończy swoje wywody apoteozą zwycięstwa i führera, oraz pociechą, że po długotrwałej burzy słońce ukaże się nanowo.-

Doktór Dietrich zaniepokojony.

"Warschauer Zeitung" /5.XII/ podaje streszczenie przemówienia wygło-
szonego przez szefa prasowego rządu Rzeszy dr. Dietricha na konferencji
prasy krajowej. Była to mowa o "wojnie nerwów i przyszłych drogach roz-
woju Europy, oraz o warunkach społecznych przyszłego ładu". Szef praso-
wy rządu Rzeszy zaznaczył na wstępie, że "wielką linję generalną naszych
przeciwników stanowi strategja bluffu w największych możliwie rozmiarach.
Jest to pociąg pospieszny do kraju ich marzeń". Dr. Dietrich przeciw-
stawił system gospodarczy Niemiec - pustej frazeologji ich przeciwników.
"Nie fałszywa nauka bolszewicka o rzekomej równości wszystkich ludzi,
lecz naprawdę twórcza koncepcja równości szans dla wszystkich otworzy
ludzkości wrota do nowej lepszej przyszłości". Przez "twórczą koncepcję
równości szans dla wszystkich" szef prasowy rządu Rzeszy rozumiał natu-
ralnie program narodowych socjalistów niemieckich. Dietrich twierdził
dalej, że Anglicy zadadzą sobie w końcu pytanie: "O co właściwie walczy-
my? Od chwili tej stanie się im wszystkim, z wyjątkiem małej grupki spe-
kulantów wojennych, zupełnie jasnem, że zostali wtrąceni do wojny wbrew
własnym interesom i że walczą o to, czego właściwie nie chcą. Wszyscy
Anglicy walczą z wrogiem, który był gotów, jako przyjaciel, zapewnić im
to, co stracili do swych sojuszników. Wolna ręka dla bolszewików w
Europie - oto od dłuższego czasu główna karta Roosevelta w grze, którą
odważnie położył na stół w Moskwie. Że ta karta jest również zwrócona
przeciwko Anglji i osłabia Imperjum Brytyjskie, stanowi to jedną z pod-
staw gry prezydenta USA." Jak widać Dietrich powraca do ulubionej tezy
propagandy niemieckiej o bezcelowości dalszej walki pomiędzy III Rzesz
a Anglją, która jest niejako zdruzgotana przez swych potężnych aljantów.
Mówca zapowiada, że Roosevelt, Churchill i Stalin dokładają osobiście
starań, aby uruchomić największy bluff agitacyjny celem rozłożenia "mora-
le" narodu niemieckiego. Pracowali oni trzy dni i trzy noce nad nowem wy-
daniem 14 punktów Wilsonowskich celem otumanienia narodu niemieckiego.
Chcą oni zaćmić nasz rozsądek i zmusić do popełnienia samobójstwa".

W końcu dr. Dietrich polecił dziennikarzom odpowiadać na pytanie
czytelników: "Kiedy obecna wojna wreszcie zakończy się?" jak następuje:
"Gdy zwyciężymy! Nie wcześniej i nie później. Im zacieciej będziemy
walczyć tem prędzej wojna się zakończy, a im mniej będziemy twardzi,
tym dłużej będzie trwała. Jednakże zwyciężymy w każdych okolicznościach,
gdyż przedtem nie zaprzestaniemy walczyć".

Argumenty doktora Dietricha nie odznaczają się żelazną logiką.

"Szwedzkie mieszanie się w sprawy niemiecko norweskie.

"D.Allg.Ztg." /6.XII/ donosi, że Ribbentrop protestował u chargé d'
affaire rządu szwedzkiego przeciwko mieszaniu się w sprawy niemiecko-
norweskie i wyraził zdziwienie, że Szwecja nie protestowała swego czasu
na przeróżne naruszania interesów Skandynawji ze strony aljantów, Fin-
landję pozostawiła bez pomocy w jej wojnie, natomiast jeśli chodzi o
Niemcy - czyni kroki dyplomatyczne w sprawach, które jej nie dotyczą.

Tłem tych nowych zgrzytów szwedzko-niemieckich było wywiezienie
norweskich studentów do obozów koncentracyjnych w Niemczech. Studenci
norwescy są centrum oporu przeciw najeźdźcy, kierują akcjami sabotażu,
zamachami bombowemi na objekty kolejowe i okręty niemieckie, oraz
wydają tajne pisma i ulotki w porozumieniu z Anglją.

Z wydawnictw niemieckich.

"Ukraine".

W cyklu wydawniczym: Die Bücherei des Ostraumes, poświęconym badaniu zagadnień, związanych z okupowanym wówczas /rok 1942/ przez wojska niemieckie obszarem terytorjalnym Z.S.R.R., na spóźnioną wprawdzie, ale tym niemniej baczną uwagę zasługuje "studjum" p.t. "Ukraine" jako dające dobitny wyraz tendencjom polityki niemieckiej w stosunku do ziem ruskich.

Zapewne rzeczone studjum nie przynosi żadnych rewelacji, znaną jest bowiem oddawna rzeczą, że Niemcy usiłują rozdmuchiwaną przez siebie t.zw. sprawę ukraińską wygrywać w swej polityce wschodniej. Jednakowoż ze stanowiska zainteresowań polskich godno jest wysiłku wejrzenie w całokształt sprawy ukraińskiej według ujęcia niemieckiego, dokonanego już w trakcie obecnej wojny, a właśnie całokształt taki obejmuje wspomniana praca niewymienionego autora, a więc jak gdyby nosząca znamię wypowiedzi miarodajnych kół niemieckich.

Może też to wejrzenie rzuci nieco światła na zastanawiający fakt, że Berlin tym razem nie uznał za celowo postawić w pełni na "konia" ukraińskiego, jako że po zajęciu Kijowa i Charkowa nie proklamował samoistnego "państwa" ukraińskiego, ograniczając się do stworzenia Komisarjatu Rzeszy /jak wiadomo, okupowane ziemie wschodnie Niemcy podzielili na dwa Komisarjaty: "Ostland" i "Ukraine", oddając je zwierzchniemu kierownictwu osobnego Ministerstwa w Berlinie/. Co więcej, Małopolskę Wschodnią, którą zawsze traktowali w zasadzie, jako obszar ukraiński, nie włączyli do Komisarjatu, lecz do Generalnego Gubernatorstwa. Jasną wydaje się być rzeczą, że w roku 1941 po piorunujących powodzeniach wojennych Niemcy liczyli, że w Moskwie łatwiej rozegrają komedję proklamowania narodowego rządu rosyjskiego, mając w zanadrzu... nierozegraną jeszcze kartę ukraińską. Do Moskwy jednak nie doszli i w ogóle w swych "kalkulacjach" wschodnich mocno się przeliczyli. Trudno jednak było już cofnąć się z raz obranej drogi. I tak to pozostało po dziś dzień z tą tylko różnicą, że karta ukraińska w miarę postępującej ofensywy sowieckiej topnieje w rękach niemieckich, przekształcając się stopniowo z asa w blotkę...

W słowie wstępnym do omawianego studjum jest powiedziane, że Niemcy zawsze utrzymywały ożywione stosunki polityczne i gospodarcze z ziemiami ukraińskimi /jakże by inaczej.../. Gdy Wersal w tak niecny sposób przekreślił pokój, zawarty przez państwa centralne z "samoistną" Ukrainą w Brześciu, zmuszona ona była na własną rękę prowadzić dalszą walkę z Rosją i Polską. W ten sposób Ukraina brała i bierze udział w zapasach przeciwko moskiewsko-bolszewickiemu niebezpieczeństwu, spełniając przez to nie tylko swój, ale i ogólno-europejski obowiązek. Ukraina uległa przemocy bolszewickiej, ale walka weszła obecnie w nowe stadjum; wynik jej będzie miał ogromne znaczenie dla ukształtowania stosunków we wschodniej Europie.

Z kolei następuje zarys historji ukrainy, spreparowanej oczywiście według recept "mamki" niemieckiej. Zaczyna się to od wszelkich dobrodziejstw, jakich w prastarych czasach doznali Słowianie od Germanów, z wykazaniem ile to Ukraina zawdzięcza Gotom, jak to oni jej bronili przed napadami różnych hord azjatyckich i jak to oni dodatnio wpływali na jej ukształtowanie. Oczywiście, że i w powstaniu Wielkiego Księstwa Kijowskiego /"Das Reich von Kyjiw"/ Germanowie, reprezentowani tym razem przez Wikingów, odegrali decydującą i błogosławioną rolę. A wszystko to nie tylko jest "teorją" historyczną, lecz musi być traktowane, jako punkt wyjścia przy ocenie powołania dziejowego narodu ukraińskiego, aż po dzisiejsze czasy...

Cóż dalej, a właściwie co na początku opartej już na "źródłach" historji ukraińsko-niemieckiej? Dwie Rzesze - niemiecka i kijowska - przemawiały w Europie; pierwsza - na zachodzie, druga - na wschodzie. Stosunki między nimi układały się wprost sielankowo: Niemcy były możnym "protektorem" zagrożonej przez różnorakich wrogów Kijowszczyzny. Szczytowym punktem tej protekcji było wyparcie najazdu tatarskiego dzięki zwycięstwu

pod Lignica, odniesionemu przez połączone siły... niemieckie i śląskie. Znakomicie układające się stosunki trwały i w okresie kozaczyzny /"Kosakenstaat"/, gdy to Niemcy wspierały Ukrainę w jej zaciętej walce z Moskwą Polską i Turkami, która doszła do zenitu pod "wielkim hetmanem" Bohdanem Chmielnickim. Gdy traktat andruszewski pogodził Rosję z Polską kosztem Ukrainy, prowadziła ona mimo to dalszą walkę o wyzwolenie /o pomocy Niemiec, którowłaśnie legły w gruzy na skutek pokoju westfalskiego, tym razem jakoś nie słychać/, aż wkroczyła w XVIII wiek, podzielona międz Moskwę, Polskę i Turcję.

Po rozbiorach Polski, gdy Ukraina znalazła się między dwoma światami kulturalnymi: Europą, reprezentowaną przez Niemcy i Austrję, a azjatycko-europejskim kolosem rosyjskim, zaczęła się ona stopniowo budzić do samoistnego życia narodowego, szczególnie na swych włączonych do monarchji habsburskiej ziemiach zachodnich. Ten proces odrodzenia kulturalno-politycznego, pobudzany był przez świadomość, że Ukrainiec ma trzech wrogów: "żyda, Moskala i Polaka". Stopniowo zaczął się też rozwijać masowy ukraiński ruch narodowy, gwałtownie tłumiony przez carat moskiewski.

Nadeszła pierwsza wojna światowa. Niemcom leżało oczywiście na ... sercu wyzwolenie narodów jęczących pod jarzmem rosyjskim, a wśród nich w pierwszym rzędzie Ukrainy. Naciśnięto odpowiednie sprężyny polityczne i dyplomatyczne. W państwach centralnych rozwinął ożywioną działalność "Związek Wyzwolenia Ukrainy". Ukoronowaniem tej roboty było proklamowanie niezależnej republiki ukraińskiej w dniu 22 stycznia 1918 r., której niewiele potrzeba było czasu, by zawrzeć pokój z państwami centralnymi, traktatem brzeskim z dnia 9 lutego 1918 r.. Granice zachodnie Ukrainy objęły Chełmszczyznę. Co do Galicji i Bukowiny /Ukraina zachodnia/, Austrja zobowiązała się w tajnym załączniku do traktatu wydzielić ją w osobny autonomiczny kraj koronny.

Wszystko to jednak niebawem runęło mimo pomocy wojskowej i politycznej, hojnie udzielanej przez Niemcy. Film dziejów potoczył się błyskawicznie w odmiennym kierunku: Skoropadzkij, Petliura, Konowalec - wszyscy upadli, Ukrainę wschodnią opanowali bolszewicy, Ukraina zachodnia podzielona została między Polskę /Galicja Wschodnia, Wołyń, Chełmszczyzna, Polesie, Podlasie, Łemkowszczyzna/, Rumunję /Besarabja, Bukowina/ i Czechosłowację /Ruś Przykarpacka/. Niemcy w niemocy, Ukraina w niewoli!

Nadszedł rok 1939. "Dziedziczny wróg zjednoczonej Europy - Imperjum Brytyjskie uniemożliwiło pokojowe przekształcenie kontynentu europejskiego". Wybuchła wojna i niebawem Sowiety zagarnęły również prawie całą Ukrainę Zachodnią, aż wreszcie w lecie 1941 r. wojska niemieckie ostatecznie wyzwoliły wszystkie ziemie ukraińskie spod jarzma bolszewickiego. Otworzył się nowy okres dziejowy Ukrainy, okres odbudowy i leczenia ran pod ochroną Rzeszy Niemieckiej.

Na tym kończy się zarysowana historja Ukrainy od czasów zamierzchłych aż do Roku Pańskiego 1942...

W drugiej części omawianego studjum przestawiona jest geografja Ukrainy: "obszar-gospodarstwo lud".

Obszar: 943.000 klm.kw., zaludnienie: 55 miljonów /70,2% Ukraińców, 14,8% Rosjan, 5,9% żydów, 4,4% Polaków, 1,3% Niemców, 3,4% innych/, z czego 19,2% w miastach. Największe z nich: Kijów /846.000/, Charków /833.000/, Odessa /604.000/, Rostów nad Donem /510.000/, Dniepropetrowsk /500.000/, Juzowka /462.000/, Lwów /316.000/, i t.d., aż do Krasnodaru /203.000/.

Na całym tym obszarze Wielkiej Ukrainy, której stan demograficzny i gospodarczy zobrazowany jest w omawianym studjum odpowiednio dobranymi i "objaśnionymi" cyframi, aż do roku 1939 wrzała zacięta walka o wolność, szczególnie przeciwko bolszewikom. Wyzwolenie wreszcie nadeszło... Jak zawsze w dziejach - ze strony niemieckiej...

Tyle tytułem sprawozdawcy. Wszelkie "glossy" są oczywiście zbędne. Rzecz mówi sama za siebie.

NA ZIEMIACH RZECZYPOSPOLITEJ.

Warszawa.

Akcja "pacyfikacyjna" nie słabnie. Ósmy tydzień terroru, rozpętanego w Warszawie przez krwawych siepaczy hitlerowskich, był jednym z najcięższych, na ulicach miasta rozstrzelono bowiem 130 osób. W tygodniu tym zdarzyło się również coś, co rzuca nowe światło na tragiczne wypadki.

Dotychczas czerwone plakaty, obwieszczające o dokonaniu publicznych egzekucyj, zawierały we wstępie jedynie mgliste wyjaśnienie, iż jest to kara za mordercze czyny "bandytów polskich", przeciwdziałających dziełu "odbudowy G.G.". Ostatnio jednak pojawiły się dwa ogłoszenia niemieckie określające wyraźnie sprawców owych "czynów odwetu". - Są nimi członkowie P.Z.P.

Mianowicie w nocy dnia 22.XI. wykoleili oni pod Szymanowem pociąg niemiecki idący na front, w dniu zaś 2.XII dokonali zamachu bombowego na auto wiozące żandarmów ulicą Puławską. Niemcy odpowiedzieli na to rozstrzelaniem na ulicach Warszawy 20 osób w dniu 2.XII, oraz 100 osób w dn. 3.XII.

Czy można tym ogłoszeniom wierzyć? Niewątpliwie tak, bowiem o zamachu pod Szymanowem są już dane i to wiarygodne, gdyż pochodzą z "Biuletynu Informacyjnego", który zamieścił z niego szczegółowy reportaż.

W ten sposób 120 zakładników okupiło życiem dwa zamachy, które wg. źródeł niemieckich przyczyniły okupantowi stratę 7 ludzi, a w/g "Biuletynu Informacyjnego" kilkudziesięciu, czy więcej. W sumie bilans strat jest dla Polski wyraźnie ujemny. Jaki był cel tych zamachów? - przecież chyba nie chęć zdobycia materjału do reportażu.

Oto jak wyglądają "samowolne, nieprzemyślane czyny wojskowe i polityczne, które Polskę kosztują zbyt wiele..." Słowa te wydrukowane w przedostatnim numerze "Biuletynu" pod adresem NSZ - powinny otrzymać nowego adresata.

Mordy w ghetcie. Masowe egzekucje w ghetcie trwają nadal. Dnia 4.12.43 rozstrzelano 400 ludzi. Skazańcy mieli oczy pozalepiane papierem, skrępowane ręce i twarze "odrutowane", aby nie mogli krzyczeć.

W ostatnich dniach listopada na ul. Gęsiej 26 rozstrzelano 150 oficerów włoskich.

Sieć Gestapo rozrasta się. Do Warszawy przyjechało Gestapo z Prus Wschodnich. Część z nich kwateruje się w domu akademickim na pl. Narutowicza. Należy się spodziewać zaostrzonych rewizji ulicznych oraz represji.

Obawa przed nalotami. Władze policyjne zarządziły zbudowanie w różnych punktach miasta budowę 21 zbiorników przeciwpożarowych, o pojemności 300-600 m.sze.śc. każdy. Budowę już rozpoczęto.

Jednocześnie służbę p.lotniczą /LHD/ podniesiono do pełnego stanu liczbowego.

Sabotaż na kolei. W nocy z dn. 5 na 6 koło stacji Dembe Wielkie wysadzono pociąg wojskowy z żołnierzami jadącymi z frontu na urlop do Rzeszy.

Lwów.

Nad Lwowem kłębią się dymy. Na wschodnich krańcach miasta znajduje się Wielka góra piaskowa. Malownicze położenie, piękny widok i miękki, czysty piasek sprawiły, że stała się ona ulubionem miejscem letnich wycieczek Lwowian. Tak było dawniej. Bo dziś u podnóża tej góry, na miescu ewakuowanych domostw, stoją szeregi prowizorycznych, sosnowych baraków. Wybudowano je niedawno, a przeznaczenie ich było nieznane.

Dziś już wiadomo - jest to potworne miejsce kaźni tysięcy ludzi.

Kiedy od wschodu powieje silny wiatr, wówczas nad miasto nadciągają kłęby gęstego dymu. Tłuką się po ulicach, wciskają się do mieszkań, dławiąc oddech straszliwym odorem spalenizny, swędem palonych ciał.

Jednocześnie przez miasto ciągną karawany aut ciężarowych. Jadą grupami po pięć i kierują się tam właśnie, gdzie dym gęstnieje, na wschód. Pierwsze trzy auta wypełniają zawsze ludzie. Skurczeni z pochylonemi głowami; ręce obejmują głowę i zakrywają uszy. - Taka jest nakazana postawa. Każda zmiana i każdy ruch wywołują cios kolbą w obnażoną głowę. Bo przy tylnej klapie auta czuwa eskorta.

Za temi autami suną dwa następne, wyładowane beczkami z benzyną i smołą. Za niemi następna piątka, za nią dalsza i tak bez końca, dzień po dniu, czasem po 90 aut w jednej kolumnie.

Ci ludzie to skazańcy. Przewieziono ich przez Lwów już około 10.000. Rosjanie ewakuowani z terenów przyfrontowych, oporni oficerowie i żołnierze włoscy, więźniowie podejrzani o żydowskie pochodzenie. Ostatnio cyganie. Wszyscy, których siepacze hitlerowscy muszą szybko likwidować wobec ustawicznego zbliżania się linji frontu.

A kiedy auta dotrą do stóp góry, wyładowuje się skazańców. Rozebrani do naga stają w ciasnych grupach przed wylotami karabinów maszynowych... Długa, kosząca salwa - i na piasku piętrzy się stos krwawionych trupów i rannych. Tych ostatnich nikt nie dobija. Oblewa się ich smołą i benzyną i podpala. Strzela płomień, gęsty dym niesie się z wiatrem nad miasto.

Tymczasem w barakach odbywa się sortowanie łupu - ubrań i szmat wynędzniałych ofiar...

W Lwowskim Gestapo. Po wykryciu licznych nadużyć finansowych, w lwowskiem gestapo przeprowadzono duże zmiany personalne. Do Lwowa przybyło wielu gestapowców z Warszawy.

Czy będzie ewakuacja Lwowa? Generał v. Benten, Komendant wojsk na terenie Dystryktu Galicja, zapytywany czy odbędzie się ewakuacja Lwowa i Małopolski Wsch. oświadczył, że chwilowo nie zanosi się na to. Wrazie konieczności "pewne rodziny" zostaną wywiezione w bezpieczne miejsce. Ludność natomiast dostanie 24 godziny na udanie się we wskazanym kierunku

Podejrzane knowania Ukraińców. W ostatnich czasach we Lwowie i na prowincji daje się zauważyć silne wzmożenie ruchu organizacyjnego, obejmującego coraz szersze warstwy ludności ukraińskiej. Pod pokrywką omawiania spraw czysto zawodowych odbywają się ustawicznie osobne zebrania przedstawicieli najrozmaitszych zawodów. Jednocześnie organizuje się różne kursy, konkursy i wystawy. Wszystko to jest oczywiście pretekstem, za którym kryje się robota antypolska, mająca na celu utworzenie w momencie przełomowym "Wolnej Ukrainy". Lwów jest centralą tej całej akcji. Stąd rozsyła się agitatorów i tu urządza się zbiórki ofiar, maskowane chęcią niesienia pomocy rannym żołnierzom ukraińskim, których po szpitalach znajduje się około 10 tysięcy.

OSTATNIE WIADOMOŚCI z dnia 10.XII godz. 13.

Front południowy.

We Włoszech, w środkowej części frontu, zajmowanej przez V-tą armję, wojska sprzymierzonych oczyściły już całe pasmo gór Monte Camino i Monte Maggiore, z wyjątkiem płn.-zach. krańca tych ostatnich. 4 km. na zachód od Monte Camino oddziały V-tej armji zajęły wczoraj pasmo Monte Croce. W ten sposób w ciągu ostatnich dni walk wbito klin między wojska niemieckie na odcinku środkowym. Łańcuchy gór, zajęte ostatnio przez V-tą armję stanowiły główną przeszkodę na drodze do Rzymu.

Na odcinku 8-mej armji toczą się ciężkie walki w rejonie m. Orsogna, pomimo złej pogody. Pod Orsogna Niemcy rzucili dużą ilość czołgów do przeciwnatarcia, ale mimo to Anglicy zdołali poprawić swe pozycje. Bliżej wybrzeża Adrjatyckiego gen. Montgomery zbudował drugi przyczółek na płn. brzegu rzeki Moro. Według doniesień komunikatu kwatery głównej z dn. 9 b.m. oddziały 8 mej armji znajdują się w odległości 13 km. od Pescara.

Lotnictwo znów rozpoczęło naloty na większą skalę. Na dużej przestrzeni frontu atakowano objekty kolejowe. Ponadto dokonano silnych nalotów na: Pescara, Aquila, Ancona, Civitavecchia, San Stefano i wiadukt Spoleto.

Bombowce amerykańskie dokonały silnych nalotów na lotniska niemieckie koło Aten - Eleusis i Tatoi. Ze wszystkich tych nalotów nie powróciło 7 maszyn sojuszniczych. Strącono 4 myśliwce niemieckie.

Front rosyjski.

Według komunikatu sowieckiego z dn. 9 b.m. bolszewicy znajdują się w odległości 4 km. na północo-wschód i zachód od Znamenki. Przerwanie linji kolejowej między Znamenką a Nikołajewom i Krzywym Rogiem jest tym groźniejsze, że Niemcy nie mogą posyłać zaopatrzenia dla swych wojsk przez Chersoń, który znajduje się pod obstrzałem artylerji sowieckiej, zajmującej pozycje u ujścia Dniepru. Kirowograd, od którego wojska sowieckie oddalone są o 25 km. jest poważnie zagrożony. Wzrosło również zagrożenie garnizonów niemieckich w Czerkasach i Krzywym Rogu. W rejonie Kremenczuga na odcinku zachodnim i południowo-zachodnim wojska sowieckie zajęły szereg pozycji i kilka miejscowości pomiędzy Medorowo i Podornoje, o 40 km. na zachód od Kremenczuga.

Ciężkie walki toczą się w klinie kijowskim. Na odcinku Czerniachowa v. Manstein rzucił do ataku 1000 czołgów. Pomimo ciężkich strat jakie Niemcy ponieśli nie udało się im odnieść jakiegokolwiek większego sukcesu. Pomiędzy Korostenem a Żytomierzem odparto ataki piechoty i czołgów nieprzyjacielskich.

Daleki Wschód.

Na Pacyfiku bitwa o Bougainville weszła w fazę decydującą. Sprzymierzeni rozszerzyli znacznie swój przyczółek w zatoce Augusty. Działania lądowe wojsk sojuszniczych wspierane są przez silne działania powietrzne.

Z Czung-kingu donoszą, iż po pięciu dniach zaciętych walk wojska chińskie zajęły miasto Czang-tse w środkowych Chinach. Wojska chińskie wspierane były przez bombowce amerykańskie.

---oooOOOooo---

Kwitujemy: Mecenas - zł. 150,-